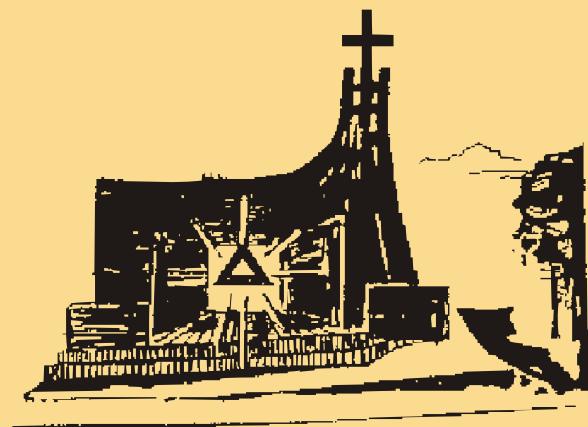




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 2 (146)

Bydgoszcz-Fordon, luty 2007

Rok XIV



Chorzy w parafii

W każdą pierwszą sobotę miesiąca od-
wiedzamy w naszej parafii ludzi chorych,
cierpiących, podeszłego wieku z posługą
kapłańską. Jako kapłani doskonale wiemy,
że ci ludzie czekają na księdza, który wysłu-
cha Spowiedzi św., udzieli Komunii św. a
czasem także i Sakramentu Chorych.

Czytając te słowa można zapytać: A Pan
Jezus? Czy ksiądz o Nim nie zapomniał?
Nie! On jest moją szczególną radością w
dniach odwiedzin chorych. To nie ja biorę
Jezusa ze sobą. To On mnie prowadzi do
tych ludzi, którzy zawsze Mu byli, i są, szcze-
gólnie bliscy. A jak oni czekają! Zwykle je-
stem u każdego i każdej chorej o tej samej
porze, no, kwadrans prędzej czy później.
Stolik nakryty od wczesnego rana, na nim
krzyż i dwa lichtarze z zapalonymi świeca-
mi, oczekiwanie tej chwili, wyglądanie przez
okno. - *Już myślałam, że ksiądz nie przyje-
dzie. Ksiądz? Tak się tylko mówi! Naprawdę*
to oni czekają na Jezusa na spotkanie z Nim
w Spowiedzi św., Komunii Św. i co jakiś czas
w Sakramencie Chorych.

Proboszczowskie zamyslenia



Mówiąc o chorych i starszych parafia-
nach warto przypomnieć sobie, że Sakra-
ment namaszczenia nie jest przeznaczony
tylko dla tych, którzy znajdują się w niebez-
pieczeństwie śmierci. To jest sakrament da-
jący chorym moc i odwagę oraz łaskę chře-
ścijańskiego przyjmowania i przeżywania
choroby. Można go przyjąć wiele razy w cią-
gu życia.

Szafarzem sakramentu jest tylko kapłan.
Materią sakramentu jest olej z oliwek albo,
gdy okoliczności tego wymagają, inny olej
roślinny.

Biskup święci olej, używany w obrzędach
sakramentu chorych w Wielki Czwartek.

Na obrzędy sakramentu składają się
następujące czynności: kapłan nakłada w
milczeniu ręce na głowę chorego, modli się
nad chorym, namaszcza go świętym olejem.

Korzystając z okazji warto przypomnieć,
komu i kiedy udziela się tego sakramentu:

- osobom osłabionym podeszłym wiekiem
można udzielić namaszczenia chorych
również wtedy, gdy nie zagraża im nie-
bezpieczna choroba.
- chorym, którzy stracili przytomność, udzie-
la się sakramentu, gdy istnieje prawdop-
odobieństwo, że jako wierzący prosili-
by o to, gdyby byli przytomni.
- **nie udziela się go osobom zmarłym,
ani tym, które uparcie trwają w jaw-
nym grzechu ciężkim.**

Warto pamiętać, że w czasie choroby
moc Boża zawarta w tym Sakramencie po-
zwoli nam cierpienie, chorobę i ludzkie sła-
bości przeżywać wspólnie z Synem Bożym.

ks. proboszcz Jan

Można nie czytać ...

Bieżące wydanie "Na oścież" przynosi
pewien zasób informacji i refleksji na temat
sakramentu chorych, w ramach hasła "Przy-
patrzmy się powołaniu naszemu". Warto prze-
czytać refleksję ks. Proboszcza w "Zamyśle-
niach". Polecam też rozmowę miesiąca z
ks. Piotrem oraz teksty ks. Wojciecha i Kfad'a.

Nie można pominąć "Pokłosia kołédowe-
go", które opracował ks. Proboszcz. Z pew-
nością najgłośniejsze są liczby. Mnie osobi-
ście utkwiała jedna z nich - 50%, a jest to licz-
ba osób wierzących, które wypełniają dorocz-
ny obowiązek Spowiedzi i Komunii św. wiel-
kanocnej. Warto w Wielkim Poście zrobić
"wielki namysł", bowiem z za zebranych opi-
nii, trosk, liczb i planów wyłania się aktualny
obraz naszej wspólnoty parafialnej u progu
zbliżającego się jej XXV-lecia. Cieszy zapo-
wiedź synodu parafialnego i podjęte starania
o utworzenie u nas sanktuarium.

Każda rodzina, która otworzyła drzwi koł-
dującemu kapłanowi otrzymała "Kalendarz
parafialny", rodzaj przewodnika po dniach i
celebracjach 2007 roku, jak też starannie
przygotowane informatorium: telefony, cha-
rakterystykę pracy grup i wspólnot itp.

Są też i inne teksty, jak choćby o działa-
niach "Wiatraka", czy posłudze Zespołu "Sa-
memu Bogu". Następne wydanie już na Wiel-
kanoc.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Pokłosie kołédowe (str. 7)

Sakrament strachu, czy ... (str. 8)

Piechotę po cud (str. 11)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O ćwiczeniach wielkopostnych

O nowych wydarzeniach parafialnych.

Na str. 1 okładki - moment udzielania sakramentu
chorych, fot. Mieczysław Pawłowski

Dwa kierunki

**Nieprzypadkowo pościmy przez
czterdzieści dni. Przede wszystkim czy-
nimy to na pamiątkę pobytu Jezusa na
pustyni. On również pościł przez czter-
dzieści dni i nocy. Jednak Jego post był
wypełnieniem o wiele dłuższej tradycji,
obecnej w historii zbawienia.**

Liczba czterdzieści, bardzo często wy-
mieniana w Piśmie Świętym (163, przyp.
red.), zazwyczaj związana jest właśnie z
postem, pokutą, modlitwą lub karą. Wody
potopu spadały na ziemię przez czterdzie-
ści dni i nocy. Również czterdzieści dni i nocy
przebywał na górze Synaj bez jedzenia i
picia Mojżesz. Kolejnym przykładem konty-
nuowania tej tradycji może być prorok Elias,
który, pokrzepiony przez anioła, szedł przez
czterdzieści dni i nocy aż do Bożej góry Ho-
reb. Ewidentnym przykładem związania licz-
by czterdzieści z czasem pokuty jest przy-
padek Niniwy, której mieszkańcy, wstrzą-
śnięci nawoływaniem proroka Jonasza, po-
kutowali przez czterdzieści dni, dzięki cze-
mu uniknęli kary Bożej. Wreszcie należy
wspomnieć o czterdziestu latach wędrówki
Izraelitów przez pustynię, co również było
karą za grzech nieufności popełniony wo-
bec Boga.

Jakie znaczenie niosą w sobie te wszyst-
kie przykłady? Zdaniem św. Augustyna licz-
ba czterdzieści "oznacza życie ziemskie, w
czasie którego musimy znosić udrękę".
Oznacza więc ona czas potrzebny do wy-
pełnienia jakiejś rzeczywistości. W przypad-
ku potopu, czy też wędrówki Izraelitów przez
pustynię był to czas potrzebny do wypełnie-
nia kary. Jednak w przypadku Mojżesza po-
byt na górze Synaj był czasem potrzebnym
do poznania całości prawa, które Bóg prze-
kazał Izraelowi. Podobnie było w przypad-
ku czterdziestu dni, które Jezus spędził ze
swoimi uczniami po Zmartwychwstaniu. Wi-

dzimy, jak pod liczbą czterdzieści ukryte są
dwie rzeczywistości: z jednej strony jest to
czas potrzebny do wypełnienia pokuty, z dru-
giej zaś to czas potrzebny do poznania
prawd Bożych. Pozbawienie się pokarmu, a
często i napoju przez okres postu, ma z jed-
nej strony być pokutą za popełnione grze-
chy, z drugiej natomiast przygotowaniem do
słuchania Bożego Słowa.

Nasz post powinien być przeżywany
dwukierunkowo: jako pokuta za grzechy i
jako wsłuchanie się w Słowo. Oderwanie się
od naszego ciała, od jego zachcianek, a czę-
sto i potrzeb, jest dla nas zawsze uciążliwe.
Trud tego zmagania ma dla nas być szansą
odpokutowania za popełnione grzechy. Mówi
się często o poskramianiu ciała podczas po-
stu, wydaje się jednak, że co innego jest tu-
taj ważne. Nie ciało jest naszym głównym
punktem zainteresowania, lecz wola. Post
ma uczynić naszą wolę mocniejszą, a nie
osłabić ciało. Najtrudniej przezwyciężyć te
pragnienia, które są nam najbliższe, dlate-
go post związany z ciałem jest najbardziej
skuteczny. Jednak to nasza wola zawsze stoi
w centrum uwagi. Każde zwycięstwo w po-
ście będzie procentowało na wielu płaszczy-
znach naszego życia. Tą samą wolą prze-
cież przeciwstawiamy się zarówno pokusie
łakomstwa, jak i innym grzechom.

Drugim wymiarem postu jest przysto-
wanie do słuchania Słowa Bożego. Post,
odrywając nas od tego, co przyziemne i do-
czesne, ma nam ułatwić wsłuchanie się w
to, co wieczne. Myślimy, aby usłyszeć zwie-
rzną zamyka oczy, by w całości skoncen-
tować się na jednym zmysle - słuchu. Po-
dobnie czynimy poszcząc. Aby usłyszeć Sło-
wo Boże, trzeba zamknąć dopływ informacji
napływający poprzez inne zmysły. Na tym
polega właśnie post. Nasza uwaga skupio-
na jest na tym, co najważniejsze.

Wojciech Surówka OP

Text pochodzi z akcji „Dzielmy się słowem”
prowadzonej przez Dom Wydawniczy Rafael

ARS MORIENDI

z księdzem Piotrem Krakowiakiem rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Powiedział ksiądz na kazaniu tak: "... młody, zdolny, piękny i bogaty ..., to obraz człowieka ukazujący dziś w mediach i swego rodzaju "reklama" życia bez problemów i bez jego końca, czyli śmierci. A to jest niepełny obraz. Cóż więc robić?

ks. Piotr Krakowiak: Wracać do *ars moriendi* (sztuki umierania, przyp. red.), czyli do tego tematu, który był w średniowieczu tak powszechny, który jest ciągle obecny w Kościele, ale jest coraz mniej obecny w świecie. Paradoksalnie też jest coraz mniej obecny w mediach. Chociaż z innej strony się wydaje, że media epatują cierpieniem i umieraniem, albo śmiercią. I to prawda. Media epatują na pierwszych stronach gazet, np. news'em jest to, że ktoś zginął, gdzieś był wypadek, płoną dwie wieże, gdzieś jest wojna, ktoś się zderzył samochodem, utonął statek, ale to jest śmierć, która jest taką śmiercią nienaturalną, która tak naprawdę się wydarza tylko małemu procentowi ludzi. Ogromna większość ludzi umiera w spokoju i w domach, w szpitalu, albo w hospicjum, w otoczeniu najbliższych i tej śmierci się pokazuje zdecydowanie za mało. Mówi się o niej za mało, pomija się ją.

To czym jest śmierć w mediach?

Śmierć jest albo news'em, albo sposobem na zabawę np. w komputerze, albo w filmach grozy. Ale o śmierci, jako o wydarzeniu, do którego się trzeba sposobić, którego się trzeba uczyć, który jest egzaminem życiowym, takiego poważnego podchodzenia do śmierci jest ciągle za mało. Myślę, że dzięki hospicjom i kulturze, które hospicja niosą, a także powrotowi do *ars moriendi* o tak trudnym temacie, jakim jest umieranie i śmierć, ktoś chce mówić, a ktoś chce słuchać. I właśnie niedziela hospicyjna, w której biorę udział w waszej parafii jest tego dowodem. Jest to temat ważny, duszpasterze czują potrzebę by ten temat poruszyć i dlatego zaprosili mnie tutaj.

Jesteśmy w tej wyjątkowej sytuacji, bo mamy hospicjum na miejscu w parafii.

To prawda.

Zacznijmy od wspomnienia. Kiedy byłem małym chłopcem i miałem cztery, może pięć lat, mama prowadziła mnie za rękę do swojej znajomej, która bez mała trzydzieści lat leżała sparaliżowana w łóżku. Myślę, że to w rodzinie i przez rodzinę powinniśmy się uczyć o chorobie i cierpieniu.

Ten obraz, o którym pan wspomina, bardzo nawiązuje do tego co pisze o medycynie paliatywnej i hospicjach Elisabeth Kübler Ross.

Psychiatra?

Tak, psychiatra. Wyemigrowała ze Szwajcarii do Stanów Zjednoczonych w czasie, kiedy się ze Szwajcarii z powodu biedy się emi-

gowało. Pojechała do Stanów i w Chicago dostała pracę jaką dawało się emigrantom, czyli na oddziale dla nieuleczalnie chorych. Ten oddział był najbardziej zaniedbanym oddziałem w mieście - tam nie było sukcesu w medycynie, tam była porażka, a nikt do tej porażki nie chciał się przyznać. Patrzyła jak bardzo, w tym nowoczesnym amerykańskim społeczeństwie, w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia wyparto śmierć z myślenia społecznego, nawet medycznego. Jako cztero- czy pięcioletnia dziewczynka w swojej Szwajcarii, w małej wiosce uczestniczyła kiedyś w rytuale śmierci bliskiej osoby, dokąd mama ją zaprowadziła, gdzie było czuwanie, gdzie była modlitwa, gdzie była ago-



nia, gdzie była w tym wielka godność, gdzie było przeżywane misterium śmierci we wspólnocie. Doświadczenie to zapamiętała na całe życie. I tam - w Stanach, pracując na wspomnianym oddziale zaczęła się z tymi ludźmi spotykać i z pasją opisywać różne przypadki. Ona się nie bała tych ludzi, otworzyła się na nich i napisała epokową książkę "Rozmowy o śmierci i umieraniu", która stała się bestsellerem w Stanach Zjednoczonych i w całym świecie. Była bardzo ważną częścią rewolucji hospicyjnej, czyli powrotu do otwartego mówienia o śmierci.

Raymond Moody napisał kiedyś książkę "Życie po śmierci". I kiedy sam ją przeczytałem dałem ją do przeczytania mojemu dziadkowi, który miał wtedy - pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku prawie dziewięćdziesiąt lat. Przeczytał ją i powiedział: - Ja to wszystko wiem. Dziadek, z tego co wiem, przyjmował sakrament chorych w zagrożeniu śmierci kilka razy w życiu. Ksiądz czytał tę książkę?

Czytałem tę książkę. Bywam pytany również o to czy takie doświadczenie relacjonują lu-

dzie, których ja spotykam. W hospicjum niestety mamy do czynienia z osobami, które jednak takich cudownych powrotów, które Moody zebrał, tak często nie przeżywają. Zdarzają się takie, ale są to raczej wyjątki niż reguła. Życie po życiu jest zawsze tajemnicą. Natomiast jest oczywiste dla mnie dlaczego ta książka jest popularna, bo wszyscy chcielibyśmy te tajemnice poznać.

To jest taka dziurka od klucza?

Tak, i to jest tajemnica jej sukcesu. Ale moje doświadczenie spotkania z ludźmi umierającymi to jest jednak misterium, to jest tajemnica i dlatego tej książki bym tak nie rekomendował, jak tej poprzedniej. Tamta opisuje fakt, że cierpienie i śmierć to jest tajemnica, że są jakieś etapy dochodzenia do końca życia, natomiast ta - Moody'ego - próbuje te tajemnice wyjaśnić, a to jest pójście o jeden krok za daleko, bo nie jesteśmy nawet przy wszystkich zbiorach przypadków, doświadczeń i jakiś jednostkowych przykładów nie jesteśmy w stanie wyjaśnić tej tajemnicy i lepiej, żebyśmy nie próbowali, ponieważ tak jest z założenia. Pan Bóg powiedział, że On zna czas i porę i tylko On wie co jest po drugiej stronie, a my do tego misterium musimy się sposobić.

Należy Ksiądz do wspólnoty Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Kim są Pallotyni?

Pallotyni są wspólnotą Kościoła Katolickiego. Nie jesteśmy ani zakonem, ani księżmi diecezjalnymi, a jesteśmy Stowarzyszeniem Życia Apostolskiego. Pallotti, który był diecezjalnym księdzem, chciał założyć stowarzyszenie ludzi świeckich, którzy mieliby rozwinąć działalność w Kościele. Był spowiednikiem kilku papieży w Rzymie i był bardzo znanym duchowym przewodnikiem i był uważany za świętego za życia. Miał tak dużo zajęć, że nie zdążył napisać reguły dla zgromadzenia. W końcu, kiedy już przyszedł do papieża i poprosił o zatwierdzenie Stowarzyszenia, to papież powiedział, że jednak jakieś reguły muszą być i jakiś strój duchowy musi być. I okazuje się, że strój pallotyński jest taki jak papieski. Jest jego kopią tylko jest czarny. Reguła jest wzorowana na regule filipinów, ale również ma elementy duchowości św. Franciszka Salezego i jest ich kompilacją.

To bardzo ciekawa historia ...

Najciekawsze jest to, że Pallotti, który był człowiekiem bardzo uniwersalnym, był księdzem od wszystkiego. Był spowiednikiem papieża, a jednocześnie wzywano go do największych grzeszników, którzy umierali bluźniąc, bo wiedzieli, że ma taką moc, potrafi wypowiadać, pojednać z Bogiem, że potrafi w ich agonii jakoś pozytywnie uczestniczyć. Był kapelanem w szpitalu pa-

[ciąg dalszy na str. 4]

[ciąg dalszy ze str. 3]

pieskim, spowiednikiem w seminarium duchownym, spowiednikiem wielu siostr, z wielu zgromadzeń. Był takim omnibusem i tak naprawdę jak się popatrzy na charyzmat pallotyński, to jest on bardzo szeroki i jest odzwierciedleniem takiego "omnibusowego" spojrzenia na Kościół - tam gdzie potrzeba pomocy, to tam powinni być pallotyni.

Kiedy pallotyni znaleźli się w Polsce?

Pallotyni przyszedli do Polski w pierwszej połowie XX wieku - w latach dwudziestych, trzydziestych. Od początku zajęli się bardzo intensywnie drukiem i publikacjami. Pallotinum i Apostolicum, to są nasze sztandarowe wydawnictwa, które mogą poszczycić się takimi dziełami, jak wydanie Biblii Tysiąclecia i produkowanie jej w milionach egzemplarzy w trudnych czasach komunizmu. To było bez wątpienia wydarzenie, podobnie mszał, księgi liturgiczne, brewiarze i bardzo wiele, wiele innych pozycji.

Podstawowe księgi, których używa się w Kościele, są od strony edytorskiej waszym dziełem?

Tak, księgi liturgiczne, sam druk, samo wydanie. Dzisiaj to jest bardzo łatwe, ale kiedyś zdobycie papieru graniczyło z cudem i tutaj pallotyni francuscy, którzy z nami współpracowali, bardzo nam pomagali.

Wracając do Pallotiego, jego credo, jego reguła trochę odbiła się w waszym herbie-godle. Tworzy go wyobrażenie Trójcy Świętej i Matki Bożej oraz hasło "Miłość Chrystusa przynagla nas" i wezwanie: "Proście Pana żniwa..."

"(...) aby posłał robotników na żniwo swoje." Miłość Chrystusa przynagla nas i idziemy tam, gdzie aktualnie Kościół nas potrzebuje. Zaraz po powstaniu zgromadzenia pierwszy Pallotyni wyjechali do Anglii, Ameryki Południowej, Ameryki Północnej, bo tam Europejczycy wyjeżdżali masowo, co można porównać do dzisiejszych wyjazdów Polaków do Irlandii, Anglii. Duszpasterze jechali z nimi. Pierwszą potrzebą było więc towarzyszenie emigrantom. Potem był powrót do Europy. Polska była też takim krajem nowym - dla pallotynów, bo Polska właśnie po czasach zaborów uzyskała niepodległość.

To była mozaika różnych zaborów i trzeba to było złożyć razem.

Tak. Pallotyni pełnili poprzez druk i wydawnictwa funkcję głównie integrującą. Tak było też i po II wojnie światowej. Bardzo ważne w historii Kościoła były też akcje powołań, które pallotyni prowadzili. W sześćdziesiątych latach pallotyni prowadzili w Polsce szereg rekolekcji, misji na temat powołań zakonnych i kapłańskich, nie nawołując do tego, żeby zostać pallotytem, tylko księdzem czy siostrą. Spotykam do dziś wielu księży diecezjalnych i zakonnych, którzy mówią, że pallotynów znają właśnie z tych rekolekcji powołaniowych.

Skąd zatem pallotyni znaleźli się w szpi-

talach i hospicjach?

Myślę, że w ten kontekst pallotyńskich posług - jestem o tym przekonany - wpisuje się Boża wola, by pallotyni związali się z ruchem hospicyjnym. Wielu z naszych braci było i jest dalej kapelanami w szpitalach w Gdańsku, Szczecinie i w kilku innych miastach w Polsce. To w Gdańsku, w środowisku Akademii Medycznej, jeden z długoletnich kapelanów, ks. Eugeniusz Dudkiewicz otworzył pierwsze hospicjum domowe w Polsce, które było świetną intuicją. Wprawdzie wcześniej powstało hospicjum świętego Łazarza, założone w 1981 roku w Nowej Hucie, przy Arce Pana. Budowa trwała piętnaście lat, bo jak wiemy, były to trudne lata stanu wojennego, blokady, opory społeczne. Ksiądz Eugeniusz, z grupą wolontariuszy, lekarzy, pielęgniarek, studentów, profesorów, poczynając od 1983 roku - jeszcze w stanie wojennym, zaczął jeździć do chorych - do ich domów. Ta domowa opieka była organizacyjnie bardzo prosta, bo wystarczył samochód proboszcza, telefon proboszcza, salka katechetyczna i kilku ludzi dobrej woli, kilka leków z darów i już jechało się do chorego i pomagało.

KS. PIOTR KRAKOWIAK

Urodził się 1965 roku w Koszalinie. Następnie ukończył Wyższe Seminarium Księży Pallotynów i studia teologiczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pisząc pracę z teologii moralnej o eutanazji. Po święceniach pracował jako kapelan w Hospicjum w Gdańsku.

W latach 1994-2000 przebywał poza Polską, studiując psychologię we Włoszech i w USA, a także interesując się psychoonkologią. W 2001 roku obronił doktorat na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (dawniej ATK) w Warszawie.

Od września 2000 był kapłanem i psychologiem w Hospicjum w Gdańsku, a od 2001 roku pracował także jako psycholog w Klinice Onkologii i Radioterapii tamtejszej Akademii Medycznej. W listopadzie 2002, po nagłej śmierci śp. Ks. Eugeniusza Dutkiewicza (SAC), objął stanowisko dyrektora Hospicjum, które zajmuje do dziś.

W 2003 otrzymał nominację na Krajowego Duszpasterza Hospicjów przy Konferencji Episkopatu Polski.

W 2004 roku powołał do życia Fundację Hospicyjną, która wspomaga ogólnopolskie inicjatywy Krajowego Duszpasterza Hospicjów. Należą do nich: internetowy portal hospicyjny, ogólnopolska kampania "Hospicjum to też Życie" i wiele inicjatyw edukacyjno-szkoleniowych dla hospicjów.

Dziś w parafii mamy niedzielę hospicyjną. W kazaniu zawarł ksiądz taką myśl: "Hospicjum to filozofia obecności przy chorym". Jak to rozumieć?

Należy rozumieć jako odpowiedź na najważniejszą kwestię filozoficzną, którą jest koniec ludzkiego życia. Każda filozofia, każda religia na to pytanie próbuje odpowiedzieć.

Trzy pytania: skąd się wziąłem, kim jestem i dokąd zmierzam?

To są kluczowe pytania i filozofii i religii, natomiast w filozofii opieki hospicyjnej odnajduję właściwie zrozumienie całości sytuacji pacjenta i rodziny i proces postępowania, który się z tym wiąże. Jeśli go zrozumiemy, to naturalną konsekwencją tego rozumienia będzie postępowanie według tej tak nazwanej w cudzysłowie "filozofii hospicyjnej".

Co sprzyja takiemu podejściu?

Podstawowe do filozofowania jest pytanie jaka jest sytuacja, która towarzyszy człowiekowi umierającemu? Człowiek umierający się boi i trzeba ten lęk złagodzić. Człowiek umierający nie chce być sam, bo ta samotność jeszcze do przerażenia wzmacnia i na pewno nie chce, żeby go bolało, bo jednym z podstawowych lęków jest to, że będzie bolało, że się uduszę i w takiej sytuacji beznadziejnej nie będzie kogo poprosić o pomoc.

Czyli po prostu lęk przed nieznanym?

Tak. To są podstawowe lęki egzystencjalne człowieka. Potem pojawia się ta cała sfera duchowa, co jest po drugiej stronie, co mnie czeka? Czy zasłużyłem na karę czy na nagrodę? Pojawia się potrzeba podsumowania swojego życia, ekspiacji, przebaczenia - to są bardzo ważne elementy. No i trzecie, elementy kulturowe. W różnych kulturach, religiach są systemy, sposoby, a w Kościele - sakramenty tego towarzyszenia w ostatnim etapie życia. Ich zrozumienie pozwala na przyjęcie podstaw filozofii hospicyjnej, żeby nigdy nie zostawiać pacjenta samego, żeby zrobić wszystko, żeby go nie bolało, żeby zrobić wszystko, żeby jego cierpieniu ulżyć, i żeby go na każdy możliwy sposób wspierać. Cierpi oczywiście nie tylko pacjent, ale jego rodzina cała jest obciążona, rozciąga się to na całe środowisko.

Według mnie to współcierpienie przyjęło wymiar globalny kiedy umierał Papież. Zmienimy jednak temat. Jak Ksiądz trafił do ruchu hospicyjnego, a konkretnie do hospicjów i stał się, w pewnym momencie, odpowiedzialnym za ruch hospicyjny w Kościele w Polsce?

Pełnię obecnie funkcję krajowego duszpasterza hospicjów przy Episkopacie Polskim. To jest zadanie, które zostało mi powierzane - jako dyrektorowi hospicjum w Gdańsku przez odpowiedzialnego za służbę zdrowia w Episkopacie ks. abpa Władysława Ziółka. A jak to się zaczęło? Zaczęło się od przypadku, a ponieważ przypadki są tylko w gramatyce, zaczęło się od zrządzenia Bożej

Opatrzności. Będąc jeszcze w seminarium zostałem poproszony, by być cyrulikiem. Pełniłem tam - w seminarium tę funkcję i było to nowe ale fascynujące zajęcie.

Na czym polegało to zajęcie?

To była dość wszechstronna praca. Byłem pielęgniarzem dla trzystu osób, bo tylu nas było w seminarium: profesorów, pracowników świeckich. Moim miejscem pracy był normalny gabinet pielęgniarski. Jak trzystu ludzi żyje, to wiadomo - są urazy. Na przykład: po każdej grze w piłkę trzeba było jakieś siniaki i obrzęki likwidować, po każdej sesji jakieś nerwice i bóle żołądka i oczywiście inne poważne sprawy. Były zachorowania starszych współbraci, opieka nad obłożnie i terminalnie chorymi, umierającymi również współbraćmi starszymi, ale taka również przyjemna współpraca ze stomatologiem. Mieliśmy gabinet stomatologiczny i przez pięć dni w tygodniu trzeba było asystować lekarzowi, przygotowując amalgamaty i inne środki stomatologiczne. Były też pielęgniarskie - wakacyjne praktyki szpitalne.

Jaki to przypadek sprawił, że został Ksiądz odpowiedzialnym za ruch hospicyjny w Polsce?

Jako cyrulik trafiałem do szpitali, a ze szpitali prosta droga wiodła do tego, że moje wakacyjne praktyki były w domach dla niepełnosprawnych, albo obłożnie chorych. I tak byłem na praktyce w Domu Sue Ryder w Konstancinie koło Warszawy, dla chorych na reumatyzm, dla chorych z niepełnosprawnością. Przez kilka lat byłem w stałym kontakcie z chorymi i to było moje główne zadanie duszpasterskie, które jako kleryk przeżywałem. Kończąc studia seminaryjne chciałem napisać pracę magisterską o sensie cierpienia, bo wydawało mi się to takie potrzebne i ważne. Pojechałem do Gdańska do dyrektora hospicjum i krajowego duszpasterza hospicjów - księdza Eugeniusza Dudkiewicza pallotyna. Poszedłem do niego i mówię: - Proszę mi dać literaturę, bo ja chcę pisać pracę. Powiedział mi: - Synku, zostaw te książki, siadaj ze mną do samochodu, pojedziemy do chorych i tam poznasz czym jest hospicjum. I rzeczywiście to były takie przejmujące spotkania. Pamiętam je do dziś i jemu - ks. Eugeniuszowi zawdzięczam to, że zająłem się człowiekiem bardziej niż książkami, choć potem tą pracę oczywiście napisałem.

Hospicjum imienia ks. Eugeniusza Dudkiewicza palotyna w Gdańsku. Proszę powiedzieć coś o historii tego miejsca.

Powstało w 1983 roku jako ruch wolontaryjny i dało początek domowej opiece hospicyjnej. W 1991 roku zostało zarejestrowane jako pierwszy niepubliczny zakład opieki zdrowotnej w Polsce, by mogło świadczyć również usługi, które będą rozpoznane przez narodowy plan zdrowia. Ksiądz Eugeniusz, będąc krajowym duszpasterzem hospicjów troszczył się o to, żeby cała służba zdrowia rozpoznała hospicja jako partnerów i to się dokonało. I to była też jego zasługa. Dzisiaj hospicjum w Gdańsku obsługuje około tysiąca pacjentów rocznie. Najwięcej pacjentów jest w opiece domowej dla dorosłych i

dla dzieci, ale mamy też oddział stacjonarny dla dorosłych z dwudziestoma kilkoma łóżkami i oddział dla dzieci z siedmioma łóżkami. To jest główny zakres opieki. Mamy też poradnię medycyny paliatywnej i oddział rehabilitacji.

Kaplica też oczywiście jest...

Tak. Jest kaplica i sala konferencyjna.

Czy w gdańskim Hospicjum jest oddział pobytu dziennego?

Nie mamy jeszcze oddziału pobytu dziennego, ale marzymy żeby go założyć, to wszystko wiąże się z kolejnymi etapami rozwoju, bo jest na pewno potrzeba. Nie zdecydowaliśmy się na opiekę nad pacjentami chorymi na chorobę Alzheimera i inne, ponieważ mamy i tak dużo pacjentów z chorobami nowotworowymi, w Gdańsku i całym Trójmieście, że mamy pełne ręce roboty.



foto. Mieczysław Pawłowski

Wróćmy do wątku, który został wcześniej zawieszony. Był Ksiądz we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i innych krajach i doświadczał tamtejszej opieki nad chorymi, co w sumie zaowocowało pracami naukowymi. Jaki jest Ksiądz pogląd na funkcjonowanie w tamtych krajach tej części służby zdrowia, która opiekuje się chorymi przy końcu życia?

Po święceniach przez rok pracowałem w hospicjum. To był bardzo ważny i twórczy dla mnie rok, ale też dostałem bardzo "w kość" mimo, że napisałem pracę o cierpieniu i myślałem, że dużo wiem na ten temat. Okazało się, że wiem niewiele, albo prawie nic. To był pożyteczny rok, który nauczył mnie pokory jak i prawdy, że o cierpieniu można się uczyć całe życie i nigdy się nic nie wie. To chory jest mistrzem cierpienia i wiedzy o tym, a my się musimy nauczyć jego słuchać. I przyznam, że tego słuchania i aktywnej pomocy nie nauczyłem się dostatecznie dużo. Więc poprosiłem, żeby na studia specjalistyczne pójść na psychologię, żeby się nauczyć aktywnego słuchania i pomocy terapeutycznej. Studiowałem psychologię w Rzymie, później miałem praktykę z psychoon-

kologii w poliklinice Gemelli. W USA miałem okazję prowadzić badania do doktoratu i pracować w hospicjum i w szpitalu. Dodam jeszcze, że byłem też w hospicjach niemieckich i austriackich. Każdy z tych krajów ma inne doświadczenia i w każdym z nich można coś jeszcze więcej zrobić i nigdzie nie ma tak, że jest doskonale. Nie ma rozwiązań, które są idealne, jak też nie ma rozwiązań, które dałyby się łatwo zastosować z jednego kraju do drugiego. To wszystko było tematem moich studiów, moich dociekań.

Na czym polega ta trudność?

Dla przykładu, tłumacząc z amerykańskiego na język polski książki o opiece hospicyjnej, towarzyszeniu i mówieniu prawdy choremu można popełnić wiele błędów, bo mamy różną wrażliwość, różny kontekst historyczny i różne tradycje. Tam jest metoda anglosaska - zawsze mówić prawdę. Kiedy wróciłem do Polski w 2000 roku przywoziłem cały bagaż doświadczeń. Przez te sześć lat pobytu za granicą nieustannie szukałem, patrzyłem, jak w hospicjach opiekują się pacjentem, jego rodziną. Ważne okazuje się zagadnienie edukacji społecznej, jak też mówienie o opiece hospicyjnej. Wróciłem z bagażem doświadczeń, które teraz staram się wykorzystywać i aplikować tutaj.

Ksiądz rozprawa doktorska została oceniona jako interdyscyplinarna, czyli z pogranicza ...

...psychologii i teologii.

i nosi tytuł: "Możliwości adaptacji programu CPE w duszpasterstwie hospicyjnym w Polsce". Co to jest za program i czy udało się w jakiejś mierze zastosować go w Polsce?

Program dotyczy doradztwa duchowego i pastoralnego dla osób chorych, osób w kryzysie. To jest coś więcej niż tylko kapelania i spowiedź. Osoby, które są chore mają wiele dylematów życiowych, które z jednej strony sakramentalnie można umieścić w spowiedzi, ale czasami wykraczają te pytania poza nią i tu chodzi o cykl rozmów, o doradztwo, towarzyszenie, czy pewien proces pomocy choremu. Jest to wprowadzenie psychologii do duszpasterstwa, edukacja pastoralno-kliniczna. Jest to oprócz sakramentów, oprócz Biblii, kolejne narzędzie, które pozwoli skutecznie dotrzeć do pacjenta, do jego potrzeb.

Kiedy trafia penitent do Księdza do spowiedzi nie musi go ksiądz odsyłać do psychologa, bo ksiądz jest niejako "dwa w jednym".

Są takie sytuacje, że można po spowiedzi zaproponować konsultację psychologiczną. Dwa w jednym pewnie nie, ale najpierw spowiedź, a później pomoc. Po powrocie do kraju, pracowałem jako psycholog w Klinice Onkologii Akademii Medycznej w Gdańsku. To była bardzo cenna dla mnie próba, bo musiałem się zmierzyć z tym, że inne są oczekiwania od kapelana, a inne od psychologa. Taka synteza jest swoistą sztuką i jest wezwaniem, które staje przed kapelanami w Polsce. Rośnie grupa ludzi, która oprócz

[ciąg dalszy na str. 6]

[ciąg dalszy ze str. 5]

sakramentów, oczekuje doradztwa i tego, że kapelan, oprócz najważniejszej i uzdrawiającej posługi sakramentalnej, tj. łaski spowiedzi, komunii, czy sakramentu chorych będzie miał więcej czasu, np. na cykl rozmów.

Jest takie powiedzenie: "Nie poznasz kogoś od najlepszej strony, jeśli go nie poznasz od najgorszej strony". I jeśli ktoś przychodzi do sakramentu pojednania i pokazuje się od tej najgorszej strony, to z kolei jego predyspozycje, czy umiejętności, talenty wychodzą w tej części psychologicznej, gdzie można go budować jeszcze.

Oczywiście. Jak najbardziej.

Ile jest hospicjów w Polsce?

Dziś jest około dwustu, choć ciągle powstają nowe...

Oczywiście z podziałem na te, które są w strukturach Służby Zdrowia i kościelne, prywatne...

Kościelne, czy prywatne - wszystkie są w strukturach Służby Zdrowia. Są hospicja publiczne i niepubliczne.

Acha ... Jak rozmawiać z chorym? Mówić całą prawdę? A jeżeli mówić, to jak?

Prawda jest jak lekarstwo, może uzdrowić i może zabić. Trzeba nauczyć się dawkować prawdę i to jest najtrudniejsza sztuka, żeby zdążyć z prawdą.

Zamiast recepty potrzebna jest roztropność?

Roztropność i aktywne słuchanie. Wiele można dowiedzieć się o "dawkowaniu", kiedy się słucha pacjenta, to on mówi, co wie na temat swojej choroby. Jeśli dylematem jest to czy mu powiedzieć, czy nie, to odpowiedzią jest, by go aktywnie posłuchać. Żeby na jego pytanie odpowiedzieć, a co ty o tym wiesz, a co ty o tym sądzisz? Najczęściej chorzy wiedzą o wiele więcej niż sobie wyobrażamy.

Uporczywa terapia sprzyja zacieraniu granicy nadejścia momentu naturalnej śmierci. Jak rozpoznać ten moment, że zbliżył się już koniec życia?

Wszyscy chrześcijanie mamy dość jednoznaczny pogląd jeśli chodzi o eutanazję. Sprzeciwiamy się temu, aby życie skrócić.

Bo jest piąte przykazanie: Nie zabijaj ...

Przy obecnej technologii można życie niepotrzebnie przedłużać. Czyli życie, które nie ma szansy aby samodzielnie egzystować, uporczywie się podtrzymuje, przysparzając niepotrzebnych cierpień pacjentowi. I to jest właśnie ta druga strona medalu, o której się może mniej mówić, ale która, jak twierdzą niektórzy, również w Polsce bywa nadużywana. Ponad miarę, zbyt długo i niepotrzebnie przedłuża się cierpienia osób, które powinny już odejść, i których organizm, bez wspierania nieproporcjonalnymi środkami by zgaś.

Ale jest to dylemat?

Tutaj widać jak wielki dylemat stoi przed lekarzami, którzy takie decyzje podejmują. Jak trudne są te decyzje, jak trzeba szanować to, że czasami są wątpliwości i w takim ogólnym wymiarze Kościół mówi, że ani eutanazja, ani uporczywa terapia nie są właściwe. Śmierć z godnością. Pozwolenie na to, żeby pacjent umarł, ale z godnością, otoczony opieką, dokładnie to co mówi hospicjum - jest złotym środkiem.

Jest film Zanussiego pt. "Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową". Czy Książ się w tym tytule dopatruje jakiegoś przesłania, pomijając oczywiście treść filmu?

To jest prawdziwy tytuł, bo kiedy się rodzi, mierzy się ku śmierci i na to nie ma rady. Być może jest to tytuł prowokacyjny i szokujący, ale on jest jednym z elementów powrotu do *ars moriendi*, bo każdy z nas rodząc się jest bytem zdążającym ku śmierci. I chociaż wolimy o tym nie myśleć, chociaż wolimy być młodzi, piękni i bogaci, to przyjdzie taki dzień, że śmierć zajrzy w nasze oczy.

Zatem Krzysztofowi Zanussiemu udało się ten tytuł dobrze wymyślić?

Zanussi jest najlepszym filozofem pośród reżyserów i to jest prawda i jemu się udało. W Gdańsku, na uroczystych obchodach Światowego Dnia Chorego, Krzysztof Zanussi ten film prezentował. Był na pokazie osobście i mieliśmy wyjątkową przyjemność wraz ze studentami Akademii Medycznej ten film oglądać, wraz z jego komentarzem. Ja ten film wysoko cenię i mówi on o takich dylematach.

A to zwolnienie hamulców, że czegoś jeszcze nie doświadczyłem w życiu, to teraz jest okazja?

Ja nie pochwalam wszystkich treści filmu, natomiast pochwalam sam film.

W lutym przypada Światowy dzień Chorego, a tegoroczne jego hasło to duchowa i duszpasterska troska nad nieuleczalnie chorym. Do pewnego stopnia jest to powtórzenie zadań, które wykonuje hospicjum.

Tak jest.

Czy udało się Wam, czy udało się Papieżowi?

Z radością stwierdzam, że Kościół, który w Katechizmie mówi o wyjątkowej roli opieki paliatywnej, dostrzegł po raz kolejny już taką zbieżność medycyny paliatywnej, hospicjów i troski Kościoła. To może być dla nas powód do radości, że Kościół w Polsce na tle innych krajów w Europie i na świecie bardzo dobrze wypada jeśli chodzi o opiekę paliatywną i hospicja. Jest bardzo dużo hospicjów prowadzonych przez Kościół, a Kościół mocno angażuje się przez asystentów i kapelanów. Właściwie jest niewiele hospicjów, które nie mają kapelana i myślę, że tym wyprzedzamy inne kraje Europy, czy świata.

W lutowym wydaniu "Na oścież" wiodącym tematem jest sakrament chorych. Jest to kolejny krok w refleksji nad duszpasterskim programem "Przypatrzmy się powołaniu naszemu". Czy zmienia się świadomość wiernych po przyjęciu tego sakramentu, że nie trzeba jeszcze umierać, a ma być on sakramentem umocnienia w czasie choroby i zmagania się z cierpieniem?

Zmienia się, i kiedy tylko to jest możliwe zachęcam chorych, nawet nie obłożnie chorych, ale np. przed operacją, żeby ten sakrament chorych przyjęli. Kiedy jestem na rekolekcjach, prawie zawsze są w czasie rekolekcji msze święte z sakramentem chorych dla wszystkich, którzy czują się chorzy na ciele i na duszy. I to jest według mnie właściwe rozumienie tego sakramentu, który nie jest ostatnim sakramentem, lecz sakramentem ku uzdrowieniu duszy i ciała. Szafluje go w hospicjum, ale bywa, że jeden pacjent otrzymuje go kilka lub nawet kilkanaście razy, bo jest to np. sakrament przed lękiem, albo przed jakimś problemem, który jest nierozwiązany, i który oprócz spowiedzi, domaga się jakiegoś rytualnego znaku. Jezus w znakach został z nami i dlatego powinniśmy obficie przekazywać ludziom te znaki, żeby poczulili namacalnie Jego obecność.

Cieszę się z tej opinii, że taki jest proces. Mówił Książ do *ars moriendi*, czyli tej sztuce umierania. Jak długo trzeba się tego uczyć?

Całe życie.

W jaki sposób?

Jako "śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową" jest zadaniem na całe życie. A w jaki sposób? Mówiąc otwarcie o umieraniu. Myślę, że ta rozmowa jest taką nauką. Każdy kto ją przeczyta będzie mógł uczynić refleksję nad śmiercią w ogóle, nad swoją śmiercią, nad swoim umieraniem, nad tym czy dostatecznie się do tego przygotowuje. A tak bezpośrednio można się do tego przygotować pomagając innym, którzy są ciężko chorzy, pomagając jako wolontariusz w hospicjum, pomagając czy nawet propagując tę ideę hospicyjną, tę filozofię hospicyjną, filozofię pomagania, życzliwości, obecności przy chorym, wrażliwości na potrzeby człowieka.

"Hospicjum to też życie" i tu można znaleźć miejsce dla siebie ...

W ciągu najbliższych trzech lat fundacja hospicyjna ma wielką nadzieję prowadzić z hospicjami w całej Polsce program związany z wolontariatem hospicyjnym. Będzie wolontariat dla osób dorosłych i młodzieży, dla dzieci ze szkół, gdzie będzie wolontariat osób określanych "plus pięćdziesiąt", tj. dla młodych emerytów, dla osób, które nie muszą już tak dużo pracować, mają więcej czasu i mogą go poświęcić dla innych. I to są jakieś wezwania. Mam nadzieję, że pa-

[dokończenie na str. 7]

POKŁOSIE KOLEĐOWE

OBRAZ NASZEJ PARAFII

W styczniu zakończyliśmy duszpasterskie nawiedzenie rodzin - kolędę. Kolęda jest okazją do spotkania duszpasterzy ze swoimi parafianami. Daje obu stronom sposobność do rozmowy, która może służyć rozwiązaniu wszelkich problemów dotyczących życia religijnego. Niekiedy staje się bodźcem do przełamania obojętności religijnej itd.

Coroczna wizyta duszpasterska w domach ludzi wierzących, stwarza duszpasterzom okazję do poznania konkretnych sytuacji życiowych ich parafian. Spotkanie "z bliska" z ludźmi, których zazwyczaj widzi się w niedzielę "od ołtarza", a także z tymi, którzy rzadziej biorą udział w liturgii parafialnej, a jednak życzliwie odnoszą się do przyjęcia księdza z kolędą, pozwala zorientować się i ocenić kondycję duchową lokalnego Kościoła oraz problemy, z jakimi muszą się zmagać jego członkowie.

Sprawy duszpasterskie

Cieszy opinia wielu parafian, którzy podkreślają uroczysty charakter sprawowania liturgii w naszym kościele. Z pewnością składa się na tę opinię aktywność służby liturgicznej ołtarza: celebransów, ministrantów, lektorów, kantorów; chóru parafialnego, zespołów młodzieżowych i akademickich, grup młodzieży i dzieci spontanicznie włączające się w czynności liturgiczne.

Msza św., a zwłaszcza niedzielna Eucharystia jest sercem naszego życia chrześcijańskiego. Bardzo cieszy fakt, że wzrasta zrozumienie wartości Najświętszej Ofiary. Wyraża się ono w tym, że jest więcej zamawianych intencji mszalnych i to z różnych okazji (rocznic rodzinnych, trudnych sytuacji życiowych, jubileuszy, egzaminów itp.).

W minionym roku wzrosła też frekwencja spowiedzi św. z okazji I piątków miesiąca (też zasługa katechetów i katechetek). Dziękujemy za życzliwe przyjmowanie kartek do spowiedzi wielkanocnej i za zrozumienie funkcji, jaką pełnią.

Parafialna katecheza dorosłych jest też bardzo różnorodna. Obejmuje rodziców dzieci i młodzieży przygotowujących się do I Komunii św. i Bierzmowania, osoby korzy-

stające z poradnictwa rodzinnego i kursów przedmażeńskich. Ciągłą katechezę prowadzą także dla swoich członków grupy i wspólnoty duszpasterskie, zwłaszcza Kościół Domowy i Neokatechumenat.

Dynamiczną pracę duszpasterską i kulturalną rozwija DA "Martyria" i CKK "Wiatrak". Wiele wydarzeń religijno-kulturalnych nie zaistniałoby nigdy na Fordonie, gdyby nie ich zaangażowanie.

Istotną rolę w duszpasterskim formowaniu parafian odgrywa miesięcznik parafialny "Na oścież" zamieszczając ciekawe wywiady, artykuły, relacje i informacje. Dzięki pomocy redakcji wydano po raz czwarty "Kalendarz parafialny", który nie tylko informuje i przypomina o planowanych wydarzeniach, ale także porządkuje prace duszpasterskie. Ta forma przekazu informacji służy dobrze ewangelizacji i duszpasterstwu w parafii.

Cieszymy się też, że mamy własną stronę internetową: www.mbk.m.pl/, za pomocą której transmitowane są "na żywo" wszystkie uroczystości kościelne z naszej świątyni. Obserwowane statystyki tzw. "wejść" na stronę internetową świadczą o dużym zainteresowaniu tej formy komunikowania się i ewangelizacji.

Żyje jest także duszpasterstwo pielgrzymkowe. Z naszej parafii wyruszają corocznie - nie tylko dwie pieszne grupy pątników na Jasną Górę, ale również odbywanych jest szereg pielgrzymek autokarowych m.in. do wielu sanktuariów i miejsc pielgrzymkowych w naszej Ojczyźnie jak i poza jej granicami.

Nieraz spotykaliśmy się z uwagami, że parafialne ogłoszenia duszpasterskie są zbyt długie. Nie jest to zjawisko negatywne, a wręcz odwrotnie - bardzo pozytywne, bowiem ogłoszenia i ich różnorodność świadczy o intensywności naszego życia parafialnego i grup duszpasterskich.

Liczby parafialne

Parafia liczy 19200 mieszkańców, w tym około 15000 katolików oraz około 4000 niekatolików i niewierzących: Rodzin Katolickich w parafii jest 6280, z czego około 25% nie przyjmuje księdza po kolędzie. Liczba małżeństw żyjących w sytuacji nieprawidłowej

wynosi ponad 1000.

W minionym roku: udzielono 177 chrztów; 136 dzieci przystąpiło do I Komunii św.; 178 osób było bierzmowanych; zawarto 115 małżeństw, w tym 114 między katolikami i 1 mieszane (z liczby 115 zawartych małżeństw 108 było tzw. "konkordatowych"); pogrzbów katolickich było 96.

Okolo 50% parafian wypełnia obowiązek spowiedzi świętej (przynajmniej raz w roku). W niedzielnej Eucharystii uczestniczy przeciętnie około 6800, a we Mszy św. w dni powszednie około 300 wiernych. Liczba komunikujących w niedzielę wynosi przeciętnie 2800 osób (liczba rozdzielonych Komunii św w 2006 roku wynosi około 160000). 2100 osób przyjęło sakrament chorych, zaś regularnie korzysta z comiesięcznej Spowiedzi i Komunii św. około 120 osób chorych i starszych (w ciągu roku można korzystać z tej usługi kapłańskiej raz w miesiącu i na każde wezwanie).

Plany i zamierzenia

Rozpoczęły się przygotowania do przyszłorocznych uroczystości XXV-lecia istnienia parafii. W bieżącym roku w uroczystość odpustową ku czci Patronki parafii rozpoczniemy Synod Parafialny, przygotowujący nas do jubileuszu. Synod będzie okazją do refleksji nad czasem minionym i miejmy nadzieję zaowocuje nowymi inicjatywami duszpasterskimi i społecznymi.

Jest naszym zamiarem, aby w przyszłym roku zakończyć budowę Kalwarii XX wieku w Dolinie Śmierci i wystąpić do władz kościelnych z prośbą o ustanowienie naszej świątyni i pobliskiej Doliny Śmierci Sanktuarium diecezjalnym.

Chcielibyśmy, aby ostatnia niedziela miesiąca września była okazją do modlitewnego spotkania mieszkańców Bydgoszczy i Diecezji Bydgoskiej w tym charyzmatycznym miejscu związanym tak mocno z tragiczną historią wielu bydgoszczan i okolicznych miejscowości - Dolina Śmierci.

Ufamy, że dynamizm apostolski naszych Parafian pozwoli nam godnie przygotować się duchowo do tych uroczystości i zrealizować nakreślone plany.

ks. Jan Andrzejczak - proboszcz

Ars moriendi

[dokończenie ze str. 6]

rafia w Fordonie, która ma w swoim terytorium Dom Sue Ryder znajdzie również czas i energię, żeby do tego programu razem z hospicjum się włączyć.

U nas w parafii jest w Dniu Chorych szafowanie sakramentem chorych. W ogłoszeniach duszpasterskich jest podane, żeby przywieźć chorych, żeby im pomóc,

żeby podejść do tronu łaski. Czy Ksiądz boi się śmierci?

Tak, boję się śmierci i byłbym nieprawdziwy gdybym powiedział, że nie. Natomiast wierzę, że z tym lękiem można się oswajać. Mawia się, że najbardziej boją się śmierci lekarze i księża, którzy z nią na co dzień obcuje i którzy na pozór z nią się oswiają. I ja mimo tego, że bardzo często widzę ludzi umierających, ciężko chorych i w agonii, to często stawiam sobie pytanie - jak ja się będę zachowywał gdy będę umierał i jak to będzie wyglądać? I to nie jest myśl pozba-

wiona lęku. Ale może za każdym razem kiedy o to pytam, troszkę się z tym oswiam i troszkę łatwiej mi o tym myśleć. *Ars moriendi* to jest szkoła na całe życie. I to jest to.

Serdecznie dziękuję za rozmowę i poświęcony czas naszym czytelnikom.

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono 21. stycznia 2007 roku na plebanii.

SAKRAMENT STRACHU CZY UMOCNIENIA I NADZIEI?

Kościół wierzy, wyznaje i naucza, że wśród siedmiu sakramentów ustanowionych przez Chrystusa istnieje jeden specjalnie przeznaczony do umocnienia osób dotkniętych chorobą, cierpiących i będących w niebezpieczeństwie śmierci, a jest to sakrament namaszczenia chorych.

Wspomina o nim św. Marek, pisząc o działalności Apostołów, którzy między innymi wielu chorych namaszczało olejem i uzdrawiali (Mk 6, 13). Poleca go natomiast wiernym i ogłasza Apostoł Jakub pisząc w swoim liście: *Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone* (Jk 5, 14-15).

Sobór Trydencki już w XVI wieku wyłożył właściwą naukę o istocie i skutkach sakramentu namaszczenia chorych. W jego dokumentach czytamy: *Istotą jest łaska Ducha Świętego. Jego to namaszczenie usuwa winy, jeśli byłyby jeszcze jakieś do odkutowania, oraz pozostałości grzechu: przynosi ulgę i umocnienie duszy chorego, wzbudzając w nim wielką ufność w miłosierdzie Boże. Chory podniesiony na duchu łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, łatwiej opiera się pokusom szatana... a niekiedy odzyskuje zdrowie ciała, jeśli jest to pożyteczne dla zbawienia duszy.*

Komu udzielać namaszczenia?

Sakrament namaszczenia chorych nie jest więc sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości.

Jeśli chory, który został namaszczony, odzyskał zdrowie, w przypadku nowej ciężkiej choroby może ponownie przyjąć ten sakrament. W ciągu tej samej choroby namaszczenie chorych może być udzielone powtórnie jeszcze raz lub kilka razy, jeśli choroba się pogłębia. Jest rzeczą stosowną przyjąć sakrament namaszczenia chorych przed trudną operacją. Odnosi się to także do osób starszych, u których pogłębia się starość. Sakrament chorych mogą przyjmować również chorujące dzieci.

Szafarz namaszczenia

Jak już wspomniano, św. Jakub Apostoł pisze: *Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana* (Jk 5, 14). Jedynie więc kapłani, tzn. biskupi i prezbiterzy, są szafarzami sakramentu namaszczenia chorych. Duszpasterze winni

więc pouczyć wiernych o dobrodziejstwach tego sakramentu, aby w razie potrzeby nie zaniedbywali sprawy wezwania kapłana do chorego.



foto: Mieczysław Pawłowski

Przygotowanie do sakramentu namaszczenia

Stół w pobliżu łóżka chorego nakrywamy białym obrusem. Umieszczamy na nim krzyż, a obok świecę chrzcielną chorego lub inne świece. Na małym talerzyku przygotowujemy plasterki cytryny lub trochę soli oraz kilka kulek z waty do oczyszczenia palców po namaszczeniu. Ustawiamy również w małym naczyniu wodę święconą i kropidło. Można przygotować również kubek z wodą do popicia po przyjęciu Komunii Świętej.

Skutki sakramentu namaszczenia chorych

Na temat skuteczności sakramentu namaszczenia chorych św. Jakub Apostoł pisze bardzo wyraźnie: *A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone* (Jk 5, 15).

Podobnie jak w każdym sakramencie, również w namaszczeniu chorych, udzielana jest szczególna łaska Ducha Świętego. Duch Święty umacnia chorego, obdarza go pokojem i odwagą, by mógł przezwyciężyć i znieść wszystkie dolegliwości związane z chorobą lub starością. Duch Święty daje choremu moc do przezwyciężenia pokus złego ducha i lęku przed śmiercią. Prowadzi do uzdrowienia duszy, a także uzdrowienia ciała, jeśli taka jest Boża wola.

Ponadto wielkim darem sakramentu namaszczenia chorych jest łaska przebaczenia: *jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone*. Jeśli z jakiegoś powodu chory

nie może już odbyć spowiedzi świętej, dostępuje odpuszczenia wszystkich grzechów.

Wezwani do towarzyszenia chorym

Szczególny udział w niesieniu ulgi chorym mają krewni i wszyscy, którzy z jakiegokolwiek tytułu nimi się opiekują. Oni to przede wszystkim powinni pocieszać chorych słowami wiary i wspólną modlitwą, polecać ich cierpiącemu i uwielbionemu Panu, a nawet zachęcać, by łączyli się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa. Kiedy zaś stan zdrowia się pogarsza, obowiązkiem krewnych i opiekunów jest w porę powiadomić proboszcza lub innego kapłana, chorego zaś delikatnie i roztropnie przygotować do przyjęcia sakramentów w odpowiednim czasie.

Z duszpasterskiej troski namaszczenie chorych należy łączyć z odwiedzinami chorych przez kapłanów, które odbywają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Chorych zgłaszamy w biurze parafialnym osobiście lub telefonicznie kilka dni wcześniej z zaznaczeniem, że prosimy również o sakrament chorych.

Nie czekajmy zbyt długo, gdyż najczęściej jest już za późno. Wtedy nasze sumienie obciążamy wielką odpowiedzialnością za nieprzygotowanie naszych bliskich na moment spotkania z Bogiem. Kapłana prosimy również wówczas do chorego, gdy jest on nieprzytomny, aby udzielił mu absencji i sakramentu namaszczenia, modlił się za niego i udzielił mu specjalnego błogosławieństwa.

ks. Wojciech Retman

Listy, listy, Listy

Bydgoszcz, 18.02.2007 r.

Do Redakcji „Na oścież”

Chciałabym zapytać dlaczego od trzech miesięcy każdego 13-tego dnia miesiąca nie są odprowadzane Msze św. o 18.30 dla Grupy Parafialnej Czcieli Matki Bożej Fatimskiej "Dąb"? Czyżby została rozwiązana?

Szkoda, aby po 10 latach istnienia to dzieło podupało. Mam nadzieję, że przyczyną nie jest zmiana daty z 21 na 13 każdego miesiąca. Byłoby to bardzo infantylne tłumaczenie.

Czy opiekun duchowy i prezes tej Grupy mogliby coś zaradzić, abyśmy znowu razem się modlili i spotykali? Uważam, że kult Matki Bożej jest bardzo ważny.

Parafianka

(nazwisko i imię znane Redakcji)

Od redakcji:

Serdecznie dziękujemy za pełen troski, choć krótki list. Grupa nie została rozwiązana. Trwają przygotowania do wznowienia działania i jest prośba o modlitwę w tej intencji.



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2
Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: Msze św.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku)
* **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św. **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Marcin Puziak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się ucieszą.



**DOM
SUE RYDER**
W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej
DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
(odpuść w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (centrala RZOP-DSR) oraz **052-323-48-46**.

NIEDZIELA HOSPICYJNA

o posłudze chorym i rodzinie

Inicjatywa nazywana niedzielą hospicyjną ma swój początek w Ogólnopolskich Kampaniach edukacyjno - społeczno - medialnych organizowanych przez Fundację Hospicyjną w Gdańsku.

Do tej pory odbyły się trzy Kampanie, które za cel stawiają sobie promocję idei opieki hospicyjnej o zasięgu ogólnopolskim. Natomiast niedziele hospicyjne promują sprawę hospicyjną w środowisku lokalnym.

Dlatego 21 stycznia 2007 roku, w porozumieniu i za zgodą naszego ks. Proboszcza Jana Andrzejczaka, kapelan Hospicjum Sue Ryder Wojciech Retman zaprosił do parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy ks. dr. Piotra Krakowiaka (SAC) właśnie na taką niedzielę.

Ks. Piotr jest pallotynem, Krajowym Duszpasterzem Hospicjów, dyrektorem Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dudkiewicza SAC w Gdańsku, wykładowcą oraz psychologiem.

rację z zdjęciem. Oddano głos ks. Piotrowi. W kilku słowach nawiązał on do najpilniejszych spraw i problemów w opiece hospicyjnej, czym otworzył dyskusję. Była ona ożywiona, tak iż spośród 40 osób przybyłych na spotkanie większość zabierała głos.

Kilka chwil uwagi poświęcono nowemu dziełu Domu Sue Ryder. Jest nim wybudowanie Centrum Szkoleniowo - Edukacyjnego w Solcu Kujawskim. Początki tego projektu sięgają I Ogólnopolskiej Kampanii "Hospicjum to też życie", na echo której państwo Niedaszkowscy, mieszkańcy Solca Kujawskiego, podarowali dla Domu Sue Ryder działkę. To był impuls, który poruszył dalej serca i umysły. Powstał pomysł Centrum. Dlatego na spotkaniu obecna była vice burmistrz Solca Kujawskiego wraz z delegacją oraz twórca projektu, a także osoba odpowiedzialna za wdrożenie tego celu z ramienia Hospicjum - pani Karolina Kmiecik.



Uczestnicy spotkania w auli domu parafialnego

Wygłosił on na Mszach Świętych okolicznościową homilię, gdzie omawiał sens cierpienia i choroby. Mówił o trudnej sztuce komunikowania się z człowiekiem umierającym, towarzyszenia mu w Jego drodze. Ukazywał rolę, jaką pełni Hospicja, szczególnie znajdujący się na terenie naszej parafii Dom Sue Ryder. Przytaczał przykłady z życia, z osobistego doświadczenia. Wiele tych cennych wskazówek i przykładów znajduje się w książce ks. Piotra "Zdążyć z prawdą", którą można było zakupić w tym dniu.

Po południu o godz. 15.30 odbyło się w domu parafialnym spotkanie z naszym Gościem. Rozpoczęło się ono powitaniem zaproszonych. Potem nastąpiła projekcja filmu, ukazująca życie i działalność Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Myślę, że sama Lady Sue nam duchowo towarzyszyła poprzez deko-

Doświadczeniem Krajowego Duszpasterza Hospicjów ubogacił się także dyrektor Domu Sue Ryder dr n. med. Andrzej Stachowiak wojewódzki Konsultant medycyny paliatywnej, pani Aleksandra Burchacka, z-ca Dyrektora d.s. Pielęgniarstwa Specjalistycznego. Wiele cennych wskazówek i rad usłyszeli wolontariusze Hospicjum, a także pozostałe osoby przybyłe na spotkanie. Na zakończenie, w podziękowaniu wręczono, ks. Piotrowi statuetkę w kształcie żonkila - znaku nadziei. Ten gest życzliwości i sympatii czynimy wobec tych, których określamy mianem naszych przyjaciół.

Myślę, że niedziela hospicyjna pomogła w przybliżeniu idei opieki paliatywnej, w przełamywaniu stereotypów o Hospicjach. Tam też jest życie.

ks. Wojciech Retman

fot. Mieczysław Pawłowski

NAMASZCZENIE CIERPIENIA

medytacje o bólu

Mężnie znoś cierpienie; ten ból okaże się kiedyś korzystny. Gorycz cierpienia wzmacnia zmęczone serce (Owidiusz)

Już starożytni widzieli w cierpieniu pewną łaskę. Widzieli korzyść płynącą z cierpienia, choć nie znali jak my, Bożego wymiaru cierpienia i złączenia go z cierpieniem Chrystusa. A jednak. Cierpienie również dla nas jest jednym z najtrudniejszych krzyży, jakie mogą spocząć na ramionach człowieka. Człowiek w zasadzie dostrzega sens życia twórczego przeżywanego w zdrowiu i sile, zarówno ciała, jak i ducha.

Jeśli tego zabraknie, a nawet jeśli to zostanie ograniczone, staje się nieszczęśliwym. Choroba przecież często prowadzi do niepokoju, zamknięcia się w sobie, rozpacz i buntu przeciw wszystkiemu i wszystkim, nawet przeciw samemu Bogu. Wśród ludzi małej wiary, lub niewierzących niejednokrotnie może prowadzić do rozpacz, czy nawet samobójstwa. Toteż niech nas nie dziwi dążenie niewierzących do eutanazji. Oni nie znają sensu cierpienia. Oni od niego uciekają.

Tego jednak nie może uczynić człowiek wierzący, nazywający siebie uczniem Jezusa. Przecież Jezus mógł zgodzić się na skrócenie cierpienia na krzyżu, a nie uczynił tego. On objawił nam sens dobrowolnie przyjętego cierpienia i wezwał nas do naśladowania Go. Doświadczenie wieków uczy, że choroba bardzo często pobudza do szukania Boga, lub powrotu do Niego. Staje się tak, bo cierpienie dobrowolnie przyjęte nie niszczy, a uszlachetnia człowieka. To jednak można osiągnąć poprzez wiarę.

Wydaje się to trudne, ale dla nas ratunkiem staje się Ewangelia, która może nas podźwignąć nawet z najgorszej sytuacji. Przecież na kartach Nowego Testamentu wiele razy mamy do czynienia z współczuciem, jakie Jezus okazywał chorym. Ile tam uzdrowień. Można powiedzieć za św. Markiem, że On jest lekarzem którego potrzebują chorzy. "przyszę, aby uleczyć całego człowieka - duszę i ciało". Jednak istotnym elementem towarzyszącym uzdrowieniom było pytanie Jezusa o wiarę. Można powiedzieć, że Jezus żądał wiary od tych, których chciał obdarzyć łaską zdrowia. Czynił przy tym pewne znaki, głównie dotykając chorego. Tak dzieje się do dzisiaj. Jezus dał wyraźne polecenie Swemu Kościołowi "Uzdrowiajcie chorych!" (Mt 10,8). Tym dotykaniem Jezusa z tamtych czasów jest dziś ustanowiony przez Niego sakrament Namaszczania Chorych. To siła dla nas, to powołanie nas, byśmy z wiarą się do Niego zbliżyli.

Sakrament Namaszczania jako specjalny obrzęd przeznaczony dla chorych stosowany był już w Kościele apostoelskim. Św. Jakub informuje nas: "Choruje kto wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie

dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone". Namaszczanie umacnia człowieka tak od strony ducha, jak i ciała. Jeśli według Woli Bożej zdrowie jest potrzebne dla zbawienia człowieka, lub do pracy nad zbawieniem innych, niejednokrotnie chorzy powracają po namaszczeniu do zdrowia, nieraz na długie lata. Ono jest umocnieniem i lekarstwem, często o wiele bardziej skutecznym, niż wszystkie osiągnięcia medycyny.

Sakrament Namaszczania jest jednak przez wielu z nas traktowany jako "zwiastun śmierci". To prawda, że często udziela się go ciężko chorym, zagrożonym śmiercią. Jednak to nie sakrament jest zwiastunem przejścia do wieczności, a choroba. Warto dodać, jak już wspomniano, że sakrament ten gładzi grzechy. Jeśli u kogoś spowiedź jest już niemożliwa, namaszczanie lecząc duszę gładzi wszelkie grzechy tego człowieka. W ten sposób sakrament przygotowuje człowieka do spotkania z Chrystusem na progu wieczności. Jest w nim również zawarta moc potrzebna do pokonania pokus, jakie często atakują człowieka w godzinie śmierci. To stało się podstawą, że zaczęto go nazywać Sakramentem odchodzących, a z czasem Ostatnim namaszczaniem.

Dziś unika się tej nazwy, a sakrament Namaszczania Chorych udzielany może być wielokrotnie w życiu. Może do niego podejść każdy, kto czuje się słaby, zmaga się z chorobą, z jej nawrotami, kto czeka na operację, jest w podeszłym wieku itp. Piękny to zwyczaj Kościoła, taki jak i w naszej parafii, że organizuje się specjalne nabożeństwa, Msze św. dla chorych, podczas których udziela się tego sakramentu. Wielu z nas jednak jeszcze nie docenia jego mocy, a szkoda. Nie potrafimy zapewne usłyszeć wołania Jezusa: "chodź do Mnie, zbliż się, abym mógł cię dotknąć". Kto to dostrzeże, kto usłyszy, będzie czekał na takie uzdrawiające dotknięcie. Bo w tym sakramencie jak w żadnym innym Jezus bezpośrednio nas dotyka, każdego z osobna.

Wierzący człowiek w chorobie i cierpieniu nigdy nie jest sam. Jezus jest z nim i warto o tym pamiętać. To przesłanie Sakramentu Namaszczania Chorych jest dostrzegane oczami wiary.

KfAD

Idź do ... Gimnazjum

Informujemy, że od 5 lutego br. trwa nabór do klas pierwszych w Gimnazjum Nr 5 przy ul. Berlinga 17 w Bydgoszczy.

Istnieje możliwość kształcenia w klasach profilowanych: matematycznej, słowiańskiej, z językiem rosyjskim i sportowej. Więcej informacji można uzyskać w internecie

www.gim5.neostrada.pl

BUDOWANIE POKOJU

srebskie spotkanie młodych

Prawie czterdzieści młodych osób z kilku nastu krajów spotkało się w serbskiej miejscowości Radalj, by ze sobą rozmawiać, szukać rozwiązań i nowych pomysłów. Wymiana młodzieży: "Młodzi w rozwijaniu pokoju" w dniach od 21 do 31 stycznia br. zaciekała głównie przedstawicieli organizacji pozarządowych, którzy w liczbie od 3 do 6 osób reprezentowali państwo, społeczność lokalną i miasto.

Z Polski do Serbii wyjechała sześcioposobowa grupa młodych osób z Fundacji "Wiatr". Spotkali się oni z przedstawicielami: Grecji, Bułgarii, Macedonii, Turcji, Chorwacji, Kosowa, Portugalii i oczywiście Serbii. Łącznie w wymianie uczestniczyło 38 osób.

Każdy dzień wypełniały warsztaty, które służyły lepszemu poznaniu się oraz omówieniu konkretnych tematów. Poruszono problematykę komunikacji bez przemocy, umiejętności pracy w grupie. Sprawdzaliśmy jak ra-



foto. Archiwum

Grupa Polaków na spotkaniu w Serbii

dzimy sobie z podejmowaniem decyzji i czy trudno nam budować zaufanie. Spotkania dotyczyły też roli płci w społeczeństwie oraz pokonywania uprzedzeń i stereotypów. Próbowałam rozwiązywać zadane nam konflikty za pomocą mediacji.

Wymiana młodzieży pozwoliła nam na nawiązanie wielu międzynarodowych kontaktów, a także przyjaźni. Wieczory upływały nam na wspólnych rozmowach. Ciekawiły nas szczególnie problemy mieszkańców państw, w których jeszcze niedawno toczyły się walki. Widzieliśmy zniszczone domy i ludzką biedę. Wyjątkowo poruszyły nas opowiadania osób w naszym wieku, które pamiętają wojnę, straciły w niej bliskie osoby. Ich słowa miały niezwykłą wymowę.

Spotkanie to było niezwykle cenne dla wszystkich uczestników. W czasie warsztatów padło zdanie, że: "nie zmienimy całego świata, ale możemy zmienić siebie". I to chcemy czynić, każdego dnia. Budować pokój najpierw w swoim sercu, a potem wokół siebie!

Ag

PIECHOTĄ PO CUD ...

Podczas odbywającego się w parafii Fordońskiego Festynu Maryjnego w 2001 roku nasza Redakcja zorganizowała w salkach starej kaplicy parafialnej wystawę pamiątek maryjnych. Jednym z eksponatów był obraz, a raczej czarno-biała obramowana fotokopia Groty Masabielskiej w Lourdes (por. fot. obok). Ten niepozorny z wyglądu „eksponat” był, i zapewne jest, cenną pamiątką rodzinną związaną z cudownym uzdrowieniem.

Jakaż musiała być siła wiary i determinacji męża, by udać się piechotą do Lourdes w intencji uzdrowienia żony. Oto fragmenty relacji tych wydarzeń opowiedziane przez syna.

Byłem synem dość zamożnej rodziny bydgoskiej, jakich w naszym mieście było sporo. Ojciec, urzędnik państwowy nieźle zarabiał, a matka wychowywała mnie i o trzy lata młodszą siostrę.

Rodzice moi byli ludźmi praktykującymi i głęboko wierzącymi. Jednak rok po urodzeniu się siostry, czyli w 1922 roku mama ciężko zachorowała. Leczenie w szpitalu i kuraż w sanatoriach nic nie pomagało, choć leczyli ją znakomici lekarze, nie tylko z Bydgoszczy. Diagnoza była następująca, że jest ciężko i nieuleczalnie chora na płuca. Nie wiem dokładnie, w szczegółach jak to było, bo byłem wówczas 5-letnim chłopakiem. Być może był to nowotwór?

Jej zdrowie z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc się pogarszało. Doszło do tego, że matka w ogóle nie wstawała z łóżka. W pewnym momencie podczas wizyty lekarz leczący ją powiedział: Tu może tylko pomóc cud i głęboka wiara.

Takie stwierdzenie dało impuls ojcu, który po rozmowie z księdzem z Bazyliki, do której to parafii należeliśmy postanowił udać się do Lourdes po cudowną wodę z tamtego źródła.

Rozpoczęły się przygotowania, bo postanowił pójść tam pieszo. Pewnego kwietniowego dnia przybyła do nas ciocia by prowadzić dom i opiekować się nami, a tata wziął ruzak (plecak), pożegnał się z nami i poszedł na Mszę, po której już poszedł do Lourdes. W czasie jego wędrówki nie było z nim kontaktu, za wyjątkiem kilku kartek pocztowych, w tym jednej z Lourdes. Nie wiem jak długo szedł, ale chyba ponad miesiąc.

W tym czasie mama leżała i modliła się. 24 maja jej stan zdrowia znacznie się pogorszył. Straciła kontakt z otoczeniem, zaniemówiła. Przybył lekarz, który oświadczył - Przygotujcie się na pogrzeb, bo ojciec nie zdąży przyjechać, nim umrze. Przyszedł ksiądz z ostatnim namaszczeniem (dziś sakrament chorych).

Następnego dnia stało się coś niezwykle go. Mama rano przebudziła się. A przed południem mówiąc, że czuje się lepiej wstała z łóżka. Trochę pochodziła po mieszkaniu. Od

tego dnia jej stan się polepszał, tak że już w początkach czerwca nie leżała w łóżku. Zajmowała się domem i nami.

2 lipca wrócił strudzony i wychudzony ojciec. Gdy zobaczył mamę chodzącą i zdrową po prostu dostał szoku. Długo płakał, a następnie poszedł do Fary, gdzie podobno spędził ponad dwie godziny.

Po powrocie opowiedział o swej pielgrzymce mówiąc, że na miejsce dotarł 24. maja. Przez całą noc modlił się o zdrowie dla żony, a 25. maja uczestniczył w pięciu Mszach św. w tej intencji. Ze źródła zabrał wody, kupił między innymi wspomnianą pamiątkę i po dwóch dniach odpoczynku zaczął wracać do domu.

Wyzdrowienie matki uznał za cud i łaskę, jakiej udzieliła mu Matka Boża. Wychodząc z Bydgoszczy do Lourdes był zaniepokojony stanem zdrowia żony, ale gdy wracał był nad wyraz spokojny.



To tyle relacji na temat jednej rodzinnej pamiątki, która stała się eksponatem na festynowej wystawie i wzruszającego świadectwa z pielgrzymki do cudownego Lourdes, do miejsca objawień Matki Bożej - Uzdrowicielki.

Trzeba jeszcze dodać, że niestrudzony pielgrzym zmarł w 1975 roku mając 77 lat, a uzdrowiona żona w 1976 w wieku 74 lat. Oboje zmarli śmiercią naturalną.

Słuchając tej opowieści doświadczyłem, że jedno jest pewne - to głęboka wiara męża sprawiła, że ozdrowiała jego żona. I nie człowiek, nie miejsce uzdrawia, ale wiara. Warto wspomnieć biblijne słowa: *Idź w pokój, twoja wiara cię uzdrowiła.*

Resztę niech każdy z nas sam sobie dopowie.

ADALBERT

1% i „WIATRAK”

Kampania się kręci

"Wiatrak" po raz kolejny prowadzi akcję informacyjno-promocyjną na temat możliwości przekazywania 1% podatku na działalność organizacji pożytku publicznego. Są już ulotki, plakaty, spoty radiowe i telewizyjne.

Styczeń 2007

W pierwszym miesiącu kampanii: "1% a kręci... Wiatrak" 2007 na konto Fundacji przekazano 35 wpłat. Za każdy 1% bardzo serdecznie dziękujemy!

PIT za 1%

Fundacja "Wiatrak" organizuje pomoc w wypełnianiu PIT-ów. Panie i panowie księgowi służą poradą w każdy poniedziałek, środę i czwartek od 17.00 do 19.00 w Klubie Integracji Społecznej „Wiatrak” przy ul. Kleeberga 2. Prosimy o wcześniejsze zapisy pod numerem telefonu (052) 343 02 72 w. 901 lub osobiście w siedzibie KIS-u.

Potrzebującym

Środki 1% podatku zostaną przeznaczone na zakup posiłków dla dzieci, na rehabilitację osób niepełnosprawnych i działalność profilaktyczną, na pomoc bezrobotnym.

Dziękujemy

Fundacja "Wiatrak" kieruje wyrazy wdzięczności za każdy przekazany 1% podatku oraz za pomoc w propagowaniu akcji. Serdeczne Bóg zapłać.

Szczegóły na www.wiatrak.org.pl

Agnieszka Libecka



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BYŁO

15.02 - ruszyły spotkania dla par i narzeczonych „Co i jak, by powiedzieć tak” (spotkania są w czwartki o 19:30 w Martyrii)

18.02 - w kaplicy odbyło się spotkanie przedmisteriowe

20.02 - „Ostatki” a po nich o 24.00. Msza św. z posypaniem głów popiołem.

BĘDZIE - WIELKI POST

23- 25.02 - Wielkopostne Dni Skupienia

25.02 - 21.00 w kaplicy Gorzkie Żale i tak w każdą następną niedzielę Wielkiego Postu

2.03 - Droga Krzyżowa o 20.00. w kaplicy po niej czuwanie wielkopostne w auli.

4.03 - I część sacronoweli.

4-7.03 - Rekolekcje Akademickie prowadzi Krajowy dyr. Światowych Dni Młodzieży ks. Grzegorz Suchodolski

10.03 - Różaniec z Ojcem Świętym w łączności z krajami Azjatyckimi.

11.03 - II cz. Sacronoweli (całodniowa)

16-18.03 - Absolwenckie Dni Skupienia

18 marca - III cz. Sacronoweli

na bieżąco zaglądaj
www.martyria.lo.pl

BENEDYKTYŃSKA GAWĘDA (3)



foto: Jarosław Szymański

Święty Benedykt poucza: szanować wszystkich ludzi. U nas nie ma uszanowania drugiego człowieka. Niedawno śpiewaliśmy: Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił, a dzisiaj papież Niemiec mówi: "Jesteście ziemią szczególnego świadectwa!". Parafrazując słowa Ewangelii mówi w Kalwarii kardynał z Kolonii: Błogosławiona jesteście Polsko, żeś uwierzyła!... Tak potrafią patrzeć dzisiaj na nas Niemcy. A plują sobie w twarz sami Polacy, nam do tego nie potrzeba Niemca. Wystarczy zobaczyć w telewizji, poczytać w gazetach, jak opluwają się Polacy i to już nie SLD, bo stoi z boku, ale jedni i drudzy jeżdżący do Częstochowy. Musi być inaczej, bo wszyscy jesteśmy i Polakami i sługami Chrystusa. Solidarność, jak przypomniał Jan Paweł II, to nigdy jeden przeciw drugiemu, ale zawsze jeden z drugim, jeden za drugiego. Ja zacząłem uczyć dzieci w roku 1949, to dla Was epoka kamienia łupanego, a i w Tyńcu siedzę prawie pół wieku, mam więc perspektywę. Jak było przedtem a dzisiaj, kiedy możecie wyjechać do krajów Unii nie tylko do pracy, ale na studia, na stypendia. Syn mojej znajomej wyjechał będąc w szkole średniej do USA. Tam w ciągu pół roku był drugi na 400 uczniów, czym zadziwił nauczycieli kolegów i media. Robiono z nim wywiady i pisało w lokalnych gazetach o Polsce, która ma taką młodzież. W waszych rękach jest ta solidność i to trzymanie się razem i to liczenie na siebie wzajemnie..

Jesteśmy na zakręcie, jak wtedy gdy Europa przechodziła ze starożytności do średniowiecza, ze średniowiecza do renesansu, tak my dzisiaj jesteśmy w nowej rzeczywistości w dobie globalizacji, by wspomnieć choćby informatykę czy telekomunikację. W tym okresie wielkiego rozmycia wartości trzeba będzie wrócić do pionu. Wszelkie budowania bez zwornika, jakim jest Pan Bóg, nie mają sensu... Gdy Pan Bóg nie jest najważniejszy, to każdy próbuje być tak ważny, że drugiemu wychodzi bokiem, niestety. Nie ma mowy o wolności, o równości, jeśli nie ma punktu odniesienia, bo wtedy wolny i równy może być tylko bogaty i silny. Niech słaby, biedny próbuje być wolny. A wobec Boga także słaby i biedny nie jest byle jaki, nawet, jeśli go nie rozumieją rodzice, nauczyciele,

czy księża ... Podobno rak to jest taka komórka, która straciła zdolność informacji i nie wie co ma robić. Normalnie włosy rosną do góry, a paznokcie do przodu, jeśli skaleczysz się to komórki rosną do momentu, aż rana skórą zarośnie. Natomiast rak nie ma zdolności informacji. Z wielu powodów, często jeszcze do końca nie poznanych, rozwija się kosztem kości, skóry, jelit ... Trzeba być człowiekiem, który nie zatracił zdolności informacji. I to nie tylko fizycznie, ale i psychicznie i duchowo, kiedy na przykład rozmawiamy. Dialog, jak mówił Karol Wojtyła, to mówić tak, żeby mnie drugi zrozumiał, a słuchać tak, by chcieć zrozumieć drugiego człowieka. Zawsze jeden za drugim, nigdy jeden przeciwko drugiemu. Teraz trzeba to przekonwertować na własny program życiowy i wtedy jest szansa, że oblicze tej ziemi się odmieni. Ilu ludzi z pokolenia czterdziestolatków wie już, o co chodzi. Wybory samorządowe pokazały, że już wielu ludzi wiele zrobiło. Są Gminy, które świetnie pracują i mam nadzieję, że ku temu idzie, ale trzeba traktować społeczeństwo, i środowisko najbliższe, i siebie też jako

coś wartościowego. Nie jestem byle jaki, jestem jakiś. Ile wśród was będzie dobrych premierów, prezydentów, burmistrzów, dobrych żon, mężów, fajnych sióstr, księży, jakieś Matki Teresy czy jakieś inne siostry. (cdn)

(*) Tym się chciałem podzielić

Bo właściwością osób duchownych i konsekrowanych jest to, że powinny się dzielić, a dlaczego? Dlatego, że nie wypada im się mnożyć. (Ha, ha, ha, ha...), bo jeśli się nie mnożą, ani się nie dzielą, to są pasożytami.

*Przychodzi pani do księgarni: - Poproszę książkę Ojca Leona "Czy Kościół zwiariował?" - Proszę pani, nie ma takiej książki! - A jaka jest? - "Bóg oszalał z miłości". - A to wszystko jedno, to niech będzie. (ha, ha, ha...) Druga pani, we Wrocławiu, przynosi krzyżyk do księgarni katolickiej i mówi: Czy może mi pani wymienić ten krzyżyk, bo na tym Pan Jezus ma taką ponurą minę. (ha, ha, ha...) - autentyczne.

rozmowę spisała Słuchaczka



LEDNICKA AMBASADA

Koordynatorzy ambasad lednickich

poczta: pkielar@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

Dom Jana Pawła II na Lednicy

W przeddzień drugiej rocznicy śmierci Ojca Świętego w ośrodku akademickim dominikanów nad Jeziorem Lednickim otwarty zostanie uroczyste Dom Jana Pawła II.

Najważniejszą częścią dwukondygnacyjnego Domu będzie znajdujący się na pierwszym piętrze pokój-kaplica. Znajdzie się w niej między innymi fotel, na którym siedział Jan Paweł II podczas historycznej wizyty w polskim parlamencie w 1999 roku, a także papieska sutanna oraz rzeczy osobiste Papieża, w tym jego ręcznik i chusteczka.

- Na wszystkie ekspozyty i pamiątki związane z Ojcem Świętym mam certyfikat od kardynała Stanisława Dziwisza, potwierdzający ich autentyczność - zapewnia twórca Domu Jana Pawła II.

Izba wyłożona zostanie dębowym parkietem pochodzącym z rezydencji arcybiskupów krakowskich przy ulicy Franciszkańskiej 3, gdzie przed wyborem na Papieża mieszkał kardynał Karol Wojtyła. 100 metrów kwadratowych parkietu ojciec Góra otrzymał od krakowskiej kurii kilka miesięcy temu, gdy w pomieszczeniach tych przeprowadzano remont. Do izby nie będzie można wejść, a jedynie zajrzeć do niej

przez umieszczone w ścianach okna. Na parterze Domu będą kuchnia i jadalnia, w której przybysze będą mogli posilić się za darmo chlebem lednickim, pieczonym według staropolskiej receptury i skosztować lednickiej zupy.

Biletem wstępu do Domu Jana Pawła II będą sprzedawane po symbolicznej cenie specjalne muzealne kapcie w czerwonym kolorze, nawiązujące kształtem i barwą do mokasynów Ojca Świętego, które następnie będzie można zabrać ze sobą do własnego domu. - Mają one przypominać o szlaku Jana Pawła II - tłumaczy dominikanin. Ojciec Góra wzbrania się, by lednicki Dom Jana Pawła II nazywać muzeum. - Nazywamy to domem, a nie muzeum, bo nie chcemy konserwować pamięci o zmarłym, lecz chcemy, aby Jan Paweł II żył wśród młodzieży - podkreśla zakonnik.

Do przybywającej na Lednicę od 10 lat młodzieży Jan Paweł II za swego życia kierował co roku specjalne orędzie. Po jego śmierci tradycję tę kontynuuje Benedykt XVI.

Od redakcji:

Informacja pochodzi z portalu wiara.pl (2007-02-19)



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. gen. M. Bółtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.org.pl * ckk@wiatrak.org.pl
* Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811;
fax2mail +48 52 552 42 43
wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak BGŻ SA
05 2030 0045 1110 0000 0056 1160
CKK Wiatrak PKO BP II o/Bydgoszcz
22 1020 1475 0000 8002 0065 8161
**Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego** (konto budowy)
Bank Pocztowy I O/Bydgoszcz
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO

21-31. stycznia - międzynarodowa wymiana młodzieży w Serbii

27. stycznia - wręczenie nagród w konkursie plastycznym "Przestrzeń Miłosierdzia" dla osób niepełnosprawnych

4. lutego - Rodzinne Impresje Malarskie

4-12. lutego - międzynarodowa wymiana młodzieży w Turcji.

21. lutego - spotkanie Rady Budowy Domu Jubileuszowego

BĘDZIE

23. lutego - pokaz filmu "Karol" cz. I,

24. lutego - Mistrzostwa Pamięci

4. marca - niedziela wiatrakowa. Dzień Rodziny. Bajka muzyczna.

21. marca - topienie marzanny.

W najbliższych tygodniach planowane są następujące konkursy: na najpiękniejszą palmę wielkanocną, na najpiękniejszą pisanekę oraz na najlepszego mazurka oraz konkurs na najpiękniejszą bajkę w trzech kategoriach: bajka własnego autorstwa (literacki) * opowiadania bajek (dla rodziców) * Przedstawienia znanej bajki (dla szkół, przedszkoli itp.) - szczególnie wkrótce.

PÓŁKOLONIE

ZIMOWE ZABAWY

Zima, zima, zima pada, pada śnieg. Jadę, jadę w świat sankami, sanki dzwonią dzwonczkami, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń.

Podczas tegorocznych półkolonii zimowych niestety nie padał śnieg i nie było mowy o jeździe na sankach, ale to nie popsuło

NA BUDOWIE DOMU

Na budowie Domu Jubileuszowego trwają prace murarskie i porządkowe.

Serdeczne Bóg zapłać składamy wszystkim, którzy swoją modlitwą i ofiarą materialną wspomagają dzieło budowy. W styczniu na Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego wpłynęło 6 wpłat, a dodatkowo w ramach kolędy 48 wpłat.

Dziękujemy firmom i instytucjom, które w ostatnim czasie zaangażowały się w dzie-

ło budowy: Firma "GOTOWSKI" - Budownictwo Komunikacyjne i Przemysłowe, Euroinwest, LECH, Budopol, Urząd Miasta Bydgoszczy, Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Fabryka Ceramiki Budowlanej "Wacław Jopek", Firma MAKTRONIK, Atlas, Ekotrade, Wirbud.

W biurze "Wiatraka" można nabyć cegiełki o nominałach: 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł i 50 zł.

KAMA

PRZESTRZEŃ MIŁOSIERDZIA

O FINALE KONKURSU PLASTYCZNEGO

27 stycznia 2007 roku w kaplicy parafialnej odbyło się wręczenie nagród w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym dla Osób Niepełnosprawnych pt. "Przestrzeń Miłosierdzia". Temat był bardzo trudny, niemniej jednak na konkurs nadesłało 82 prace, z czego zakwalifikowano 54.

Wszystkie prace były bardzo interesujące - zarówno jeśli chodzi o technikę, jak i o temat. "Przestrzeń Miłosierdzia" przedstawiano symbolicznie: pod postacią serca, chleba, światła. Często pojawiała się postać Ojca Świętego, Pana Jezusa.

W konkursie wzięły udział osoby w wieku od 10 do 82 lat.



Pani Daniela Wawrzycka,
obok wyróżnionej pracy

Komisja konkursowa w składzie: Joanna Niedbalska, Jacek Soliński, Jan Kaja i Piotr Zaporowicz oraz koordynator konkursu - Magdalena Mrozińska zebrała się 12 stycznia 2007 roku. Komisja konkursowa miała spore trudności z wybraniem najlepszych prac, dlatego też nagrodziła 10 prac i przyznała aż 15 wyróżnień.

Komisja przyznała nagrody:

w kategorii 10-14 lat: I miejsce - Eryk Hass,

humorów młodym uczestnikom wiatrakowego wypoczynku.

Dzieciaki gościli między innymi w Teatrze Polskim na spektaklu pt.: "Pierścień i Róża", a także w kinie na filmie "Po rozum do mrówek".

Bawiły się także w poszukiwaczy zimy... między innymi na maskowym balu karnawałowym, I jak się okazało poszukiwania przyniosły oczekiwane rezultaty, gdyż ostatniego dnia ferii spadł śnieg i uradował najmłodszych milusińskich piękną aurą. [AB]

lat 10, ze SP w Łunawach; II i III miejsca nie przyznano; wyróżnienia otrzymali: Sławomir Dąbrowski, lat 13, ze SP w Osieku; Wioletta Dobrzyńska, lat 13 i Artur Łukasik, lat 12 - ze SP w Osieku; Łukasz Glanc, lat 12, Paulina Konopińska, lat 14, oboje z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sierżawach,

w kategorii 15-19 lat: I miejsce - Dawid Grodzicki, lat 17, ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Czarne; II miejsce - Jan Śpica, lat 19, ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tucholi; III miejsce - Alicja Pałka, lat 19, z Radzyna Chełmińskiego; wyróżnienie otrzymał - Mariusz Buzalski, lat 18, ze Szkolnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sierżawach;

w kategorii 20-24 lat: I miejsce - Justyna Fisz, lat 23, z Warsztatów Terapii Zajęciowej "Karczemka" w Otłoczynie; II miejsce - Krzysztof Jelna, lat 20, ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tucholi; III miejsce - Piotr Głuszkowski, lat 23, ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Czarne;

w kategorii - powyżej 25 lat: I miejsce - Renata Jagielska, lat 32, z Fundacji Brata Alberta w Toruniu; II miejsce - Irena Akolińska, lat 78, z Domu Dziennego Pobytu "Senior" z Bydgoszczy; III miejsce - Maria Grabarczyk, lat 50, z Domu Pomocy Społecznej w Nowej Wsi; wyróżnienia otrzymali: Andrzej Nowatkowski, lat 53, Adam Grabowski, lat 33, i Sławomir Sadowski, lat 39, ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Rypinie; Daniela Wawrzycka, lat 68, z Domu Pomocy Społecznej "Jesień życia" w Bydgoszczy; Janina Grodecka, lat 82, z Domu Dziennego Pobytu "Senior" w Bydgoszczy; Jerzy Kopczyński, lat 58 i Jerzy Wawrzyniak, lat 70, z Domu Pomocy Społecznej w Warzynie; Joanna Rędzikowska, lat 36, ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Czarne; Ewa Wienconeck, lat 25, z Warsztatów Terapii Zajęciowej "Karczemka" w Otłoczynie.

Nagrodzone prace można było oglądać przez dwa tygodnie w naszym Kościele. Niedługo wystawę będzie można zobaczyć w Hospicjum Sue Ryder.

Magdalena Mrozińska

FUNDACJA „WIATRAK”

(w internecie)

www.wiatrak.org.pl

ckk@wiatrak.org.pl

UZUPEŁNIANKA

2/2007

(opracował KfAD)

1	S	K			A	L
2	A	T			E	K
3	N	I			W	A
4	W	E			D	A
5	M	A			M	A
6	K	A			A	N
7	T	R			N	A
8	I	L			O	N
9	K	R			Ł	O
10	P	I			N	Y
11	C	H			K	A
12	M	A			K	O
13	S	T			E	K
14	O	B			D	Y
15	P	A			I	A
16	O	S			G	A
17	U	C			E	K
18	S	M			E	K
19	K	O			N	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Afera o mniejszym znaczeniu [2] Ba-
wełniane nici do haftowania [3] Głuchonie-
my [4] Zabudowany ganek [5] Aforyzm [6]
Drzewo kojarzące się z maturami [7] U
Jezusa - roślina - przykład chwiejnej wiary
[8] Nieme kino [9] Mebel do siedzenia [10]
Tam przeciska się Dunajec [11] Przybrane
drzewko wigilijne [12] Namalował Bitwę pod
Grunwaldem [13] Miejsce tryumfu Dwernic-
kiego w 1831 roku [14] Przeżywanie uro-
czystości rocznicowych [15] Śmieszne na-
śladowanie kogoś [16] Znajdziesz ją przy
bucie jeźdźca [17] Dobrze, gdy to postę-
pek szlachetny [18] Do ssania dla bobasa
[19] Kobieta bardzo bliska sercu.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te
z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, któ-
re należy nadsyłać na adres redakcji lub
włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do
18. marca 2007 r. Losujemy nagrodę nie-
spodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy
o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wy-
dania brzmiało: „**CHRZEST JEST POWO-
ŁANIEM**”.

Nagrodę otrzymuje **Adam Czajkowski**,
zam. w **Bydgoszczy**, przy ul. **Konfедера-
tów Barskich 3**. Gratulujemy. Nagroda do
odebrania w zakrystii.



W Oazie Młodzieży

BYŁO

28.01. Szkoła Animatora; oo. Jezuici

5.02. Msza św. KWC w naszej parafii

14.02. Msza św. KWC; oo. Jezuici

15.02. „Zbieg OKO-liczności” - występ
Kabaretu OKO - w Domu Muz w Toruniu.

17.02. Oazowy Bal Karnawałowy w parafii
Świętych Polskich Braci Męczenników.

TRWA

Spotkania w salce oazowej na II piętrze Domu
Parafialnego odbywają się w **PIĄTKI** po pa-
rafialnej Mszy świętej o 18:30, w czasie któ-
rej pełnimy posługę liturgiczną.

W każdy **WTOREK** o 19:30 - spotkanie mo-
dlitewne w salce oazowej. **ZAPRASZAMY!**

BĘDZIE

23-26.02. Kongregacja Odpowiedzialnych Ru-
chu Światło Życie; Częstochowa

27.02. przypada XX rocznica śmierci założy-
ciela Ruchu Światło-Życie Sługi Bożego ks.
Franciszka Blachnickiego, a **3.03.** o 12:00
w kościele parafialnym odprawiona zostanie
Eucharystia dziękczynna za dar życia Sługi
Bożego ks. Franciszka.

5.03 Msza św. w intencji osób uzależnionych,
współuzależnionych, w różny sposób zniewo-
lonych oraz wszystkich, którym bliskie jest
dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w ka-
plicy parafialnej 18:30.

14.03 Msza św. KWC i spotkanie Diakonii Mo-
deracji Świeckiej i odpowiedzialnych za wspól-
noty Diecezji Bydgoskiej; oo. Jezuici

**Człowiek jest wolny, gdy ma odwagę dać
świadełstwo prawdziwe i żyć nią, nie ba-
cząc na cierpienia i ofiary, jakie musi
ponieść.** (ks. Franciszek Blachnicki)

Zajrzyj na stronę:

www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrn

Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej

www.oazabydgoska.xt.pl

CHLEB ŚWIĄTECZNY

(Łk 4;1-10)

Rozważając kolejne słowa ewangelii,
myślą idę ku sytuacjom, w których człowie-
kowi wydaje się, że jest w stanie znaleźć
sens i siłę do życia - w sobie.

Pojawiają mi się przed oczami postaci ar-
tystów ukazujących piękno wykonywanej
sztuki, sportowców osiągających niesamo-
wite (coraz to lepsze) wyniki, polityków (w
tym kontekście nie ważne, której opcji) wal-
czących o słuszność sprawy i sprawiedli-
wość, naukowców - wynalazców, robotników
- fachowców w swojej dziedzinie itp. Czym
byłoby to wszystko gdyby zależało tylko od
człowieka. Jaki sens miałyby wszelkie osią-
gnięcia, wszelka praca, jakikolwiek wysiłek?

Po co byłoby wszelkie dążenie do dosko-
nałości, rozwój gdyby nie Ten, który jest Naj-
doskonalszym Bytem. Tam gdzie nie ma
Boga, nie ma Miłości. Gdzie nie ma Miłości,
nie ma Nadziei. Gdzie nie ma Nadziei, nie
ma Sensu. Bez Boga czynienie czegokol-
wiek, będzie czynieniem bez Miłości. To Mi-
łość pozwala odnaleźć prawdę, poprawność
i sens tego, co robimy.

Dlatego zanim uznamy swoją wielkość,
powinniśmy nisko pochylić nasze czoła
przed ludźmi cierpiącymi z jakiegokolwiek
powodu i tymi najmniejszymi, którzy (wyda-
wałoby się) nie mają nic do powiedzenia.

Ukazują nam oni jak wielka jest potrzeba
Miłości i potrzeba kierowania się Nią w swo-
im życiu. Powinniśmy Bogu dziękować za to,
że raczył nam zesłać swojego Syna, byśmy
mogli iść Jego ścieżkami. Święty Łukasz opi-
suje nam właśnie Chrystusa przechodzącego
pewne trudności pokus, ale pełnego Du-
cha Świętego.

W Jezusie tylko i wyłącznie jest sens i siła
do życia nie w nas. On to nam ukazuje jak
mamy iść przez życie. Zatem będąc pysznyi-
mi, zbyt pewnymi siebie lub smutnymi i cier-
piącymi uczmy się pokory i trwajmy w na-
dziei. "Módlcie się i nie upadajcie na duchu"
- jak to mówił św. o. Pio. **moralista**

Rekolekcje pełne treści

NIE PRZEGAP TYCH NOWOŚCI!

„Podróż w świat kontemplacji”
George A. Maloney SJ,
Wydawnictwo WAM

„Ekstremalnie wypasione rekolekcje”
Rafał Szymkowiak OFMCap,
Wydawnictwo M

14,90 zł

15,00 zł

Zamawiaj:

Internetem: www.gloria24.pl

pocztą elektroniczną: zakupy@gloria24.pl

telefonicznie: 012-411-08-66

listownie: www.gloria24.pl
ul. Grzegorzewska 69
31-539 Kraków

*Koszt wysyłki wynosi 18 zł

Moi Drodzy!

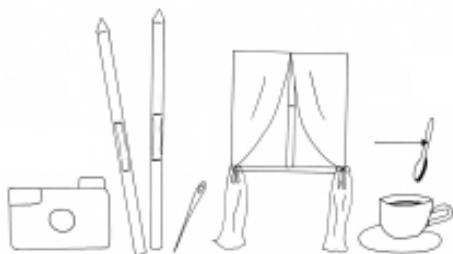
Spotykamy się w lutym, który ma dwa ważne dni - 2 lutego - Święto Matki Boskiej Gromnicznej i 11 lutego - Światowy Dzień Chorego. Nawiązując do tego drugiego ważnego dnia, chciałabym Wam powiedzieć, że kiedy jesteśmy chorzy, opiekują się nami nasi rodzice, abyśmy szybko wyzdrowieli. Oprócz rodziców czuwają nad nami Aniołowie, którzy są przy nas dzień i noc. To oni strzegą nas przed różnymi niebezpieczeństwami. Warto pamiętać, że Anioły stworzył Pan Bóg, aby Go chwaliły i pomagały ludziom w drodze do zbawienia.

Każdy z nas ma swojego Anioła Stróża, który się nim opiekuje i pomaga. Specjalnie o Aniołkach wybrałam dla Was wierszyk, który możecie przeczytać obok.

Joasia

PS. Mam nowe zadania z nagrodą niespodzianką: wykreślanek i rebus (w rebusie trzeba ułożyć rozwiązanie z pierwszych liter wyrazów). Idzie Wielki Post i nie dajcie się misiom. Do zobaczenia w kolejnym wydaniu.

Rebus



Wykreślanka

O	S	B	W	J	E	A	T	E	R
S	W	U	I	K	E	N	N	I	A
S	P	I	Ó	D	E	N	I	C	A
K	A	S	M	I	Z	E	L	K	A
I	P	I	Ż	A	M	Ę	K	A	M
B	A	L	R	U	Y	Z	K	I	A
K	O	P	S	A	Z	N	U	L	A
Ś	N	P	I	O	S	Z	Y	K	I
S	P	O	W	D	N	I	E	L	O
U	R	G	O	D	E	S	L	F	Y

Z diagramu wykreśl poziomo wyrazy (w kolejności wierszy): sweter, suknia, spódnica, kamizelka, piżamka, bluzka, koszula, śpioszki, spodnie, golfy. Pozostałe litery czytane poziomo wierszami utworzą rozwiązanie.

Rozwiązanie rebus i wykreślanek - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **18. marca 2007 r.**

Rozwiązanie rebusu brzmiało: „**CHRZEST W JORDANIE (W RZECIE JORDAN)**”, a wykreślanek „**Z MATKĄ BOSKĄ, JÓZEFEM I JEZUSEM W NOWY ROK**”.

Nagrodę otrzymują **Noemi i Emilka Balinowskie** zam. w Bydgoszczy, przy ul. Altanowej 34. Nagroda czeka w zakrystii. Nadsyłając rozwiązanie podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.



Takie MISIE



ANIOŁKI I DZIECI

W niebie na obłoczku białym
Aniołeczki się zebrały,
"Dziś na ziemię wszystkie lećmy,
By się opiekować dziećmi".

Mama wyszła, a za chwilę
Ania z okna się wychyla.
"Już, już frunę, zdążyć muszę,
Trzymam Anię za fartuszek!"

Ciągnie za obrus Janeczka,
Bo na stole są ciasteczka.
Zaraz dzbanek z wrzątkiem spadnie!
Lecz aniołek czuwa nad nią.

Przejdź przez jezdnię nie jest łatwo, Gdy
za autem jedzie auto.
"O, teraz już przejść możecie"
- Szepcze stróż do uszek dzieci.

Michał nie chciał jadać kaszy,
Ale skończył swe grymasy.
Łyżka się unosi sama,
A to się ucieszy mama!

Kasia się ciemności bała,
Zapłakana zasypiała.
Aniołek jej baję baśnie,
Zaraz uśmiechnięta zaśnie.

Każde dziecko ma swojego
Aniołeczka skrzydłatego,
Który zawsze czuwa nad nim,
By nie stało się coś złego.

Źródło:

Autor: Ewa Masłowska

Wydawnictwo WAM, Kraków 1997

MUZYKĄ I ŚPIEWEM

Samemu Bogu

Od 1993 roku w naszej parafii działa zespół wokarno-muzyczny "Samemu Bogu", który założyła s. Miriam Nakonieczna. Początkowo była to Schola dziecięca, która śpiewała podczas niedzielnej Mszy św. dla dzieci o 11.30 oraz brała udział w licznych imprezach organizowanych przez parafię. W przyszłym roku "Samemu Bogu" obchodzić będzie XV-lecie swojego istnienia.

W okresie działania Zespół zdobywał wiele nagród i wyróżnień, z których warto wymienić: [1999] - I miejsce w kategorii dziecięcej na Festiwalu Piosenki Religijnej "Serce Dzieciom" w Nowej Wsi Wielkiej.; [2000] - Festiwal Piosenki Franciszkańskiej i Ekologicznej w Pakości; oraz nagranie płyty "Jestem by kochać Cię"; [2001] - II miejsce w Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w MDK nr 2 w Bydgoszczy; [2002] I miejsce w kategorii dziecięcej na Festiwalu w Nowej Wsi Wielkiej; [2003] - I miejsce na Festiwalu "Adalbertus" w Gnieźnie oraz I miejsce w kategorii młodzieżowej na Festiwalu w Nowej Wsi Wielkiej; [2004] - GRAND PRIX na Festiwalu w Nowej Wsi Wielkiej; [2007] - III miejsce w II Przeglądzie Kolęd i Pastorałek zorganizowanym przez Salezjańskie Stowarzyszenie Młodzieży przy parafii św. Marka w Bydgoszczy.

Obecnie skład Zespołu stanowi 14 osób, a wśród nich - osoby śpiewające: Paulina Arbuz, Emilia Bijak, Dominika Bobicz, Monika Bobicz, Anna Józefczyk, Katarzyna Nowak, Katarzyna Ruczkowska, Marcelina Siudek, Katarzyna Trzpis i osoby grające: Piotr Arciszewski (bębenek), Katarzyna Pławska (skrzypce), Piotr Witkowski (gitara), Paweł Wojtas (gitara elektryczna), Michał Żurawski (klarnet).

Zespół przygotowuje oprawę muzyczną Mszy św. dla młodzieży o 10.00 oraz uroczystości kościelnych takich jak: śluby, bierzmożowania, komunie, rocznice.

18 lutego zespół przygotował oprawę wszystkich Mszy Świętych, po których można było złożyć ofiarę na dalszy rozwój grupy. Członkowie zespołu serdecznie dziękują parafianom za życzliwe przyjęcie, uśmiech, dobre słowo oraz wsparcie materialne. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zakup nowego sprzętu. Za wszelkie ofiary serdecznie Bóg Zapłać.

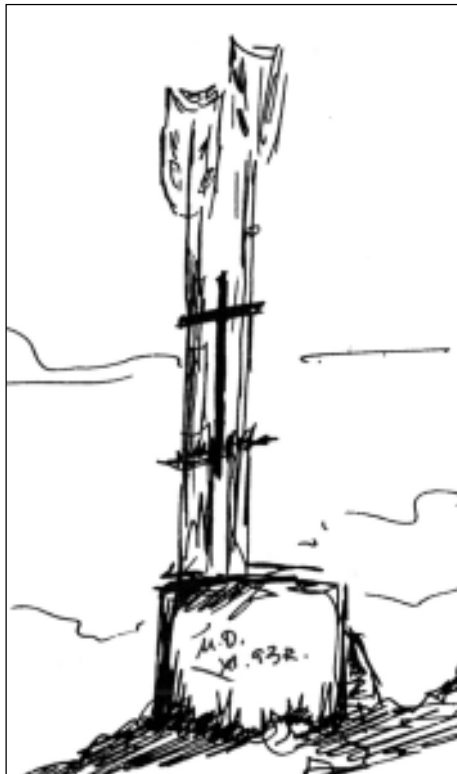
Próby odbywają się w każdy piątek o 18.00. Opiekę duchową sprawuje ks. Dariusz Wesołek. Kontakt z Zespołem: 505261041, 507831848 oraz po każdej niedzielnej Mszy o 10.00.

[ARPA]

Drodzy bracia i siostry, patrzymy na Chrystusa przebitego na krzyżu! On jest najbardziej wstrząsającym objawieniem miłości Boga - tej miłości, w której eros i agape bynajmniej się sobie nie przeciwstawiają, lecz jedno rzuca światło na drugie. Na krzyżu sam Bóg żebrze o miłość swojego stworzenia - jest spragniony miłości każdego z nas.

z orędzia Benedykta XVI na Wielki Post 2007





ALEKSANDER REPKA vel REPKE

Repka Aleksander urodził się w dniu 27 lutego 1888 roku w Kielczynie w województwie kieleckim. To mała miejscowość, właściwie majątek ziemski jego ojca. Był synem ziemianina Ksawerego i Marty z domu Sporach. Wykształcenie powszechne zdobywał w domu kształcony przez wynajętych nauczycieli.

Szkółę średnią kończył w Warszawie mieszkając u wujka, który pracował jako doradca w Departamencie Rolnym.

Maturę zdał w dniu 20 czerwca 1907 roku i podjął studia w Wyższej Szkole Nauk Politycznych (Ecole des Sciences Politiques) w Paryżu, którą ukończył w 1912 roku.

Od tego czasu zatrudniony był na różnych stanowiskach - od ekspedienta do dyrektora - w różnych renomowanych przedsiębiorstwach i spółkach handlowych, takich jak: Dom Bankowy Felicjan Sokołowski, Towarzystwo Akcyjne Kowalski & Trylski w Warszawie, Spółka Akcyjna "Elabor" w Kielcach, Towarzystwo Handlowo Przemysłowe Techniczno-Przemysłowe w Petersburgu, Główny Zarząd Cukrowni w Polsce, Spółka Naftowa "Naftaspol" w Rzeszowie itp. Był też udziałowcem i członkiem rad nadzorczych w innych spółkach.

Od 1 września 1927 roku przeniósł się do pracy w szkolnictwie. Objął posadę nauczyciela w Liceum Przemysłowo-Handlowym Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy przy ulicy Królowej Jadwigi 25. Była to posada w szkole, w której na tam-

te czasy były wysokie pensje.

W roku 1937 po ukończeniu szeregu kursów dokształcających otrzymał od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dyplom uprawniający go do nauczania w średnich szkołach handlowych wielu przedmiotów zawodowych. W szkole bydgoskiej uczył arytmetyki handlowej, korespondencji handlowej i nauki o handlu.

Raz w tygodniu wykladał też w takiej samej szkole w Poznaniu organizacji przedsiębiorstw i obrotu gospodarczego.

Repka posiadał też ogromne znajomości i kontakty z wieloma znaczącymi handlowcami w całej ówczesnej Europie. Był również aktywnym działaczem Polskiego Związku Zachodniego w Polsce.

Aresztowany został przez Gestapo już w dniu 20 września 1939 roku i doprowadzony do siedziby Gestapo. Po przesłuchaniach przekazano go do obozu dla internowanych Polaków do byłych koszar przy ulicy Gdańskiej. W dniu 15 października 1939 roku został rozstrzelany w Dolinie Śmierci. Osierocił żonę Zofię i dwóch synów Romana (1928) i Bernarda (1934).

opracował KfAD

Od autora:

Trzeba zaznaczyć, że osoba opisywana w tym odcinku występuje w niektórych źródłach pod nazwiskiem Repke. Tak jest również na jednej z tablic naszego pomnika. Jednak w większości wspominany jest pod nazwiskiem Repka, więc tak będę posługiwał się w tym opisie. To na pewno ta sama osoba, bo zgadza się wiele danych osobistych.

Materiał źródłowy:

Kronika Bydgoska Tom XV - TMMB 2003, Informacje od rodziny z Pobiedzisk i Kowala

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe *
Gerda * przerabianie wkładek
(przy dorobieniu 15 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych
* baterii (wymiana baterii w zegarkach)

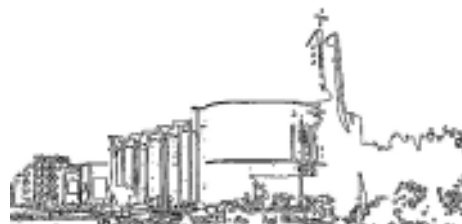
ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
13.30 - 18.00;
w soboty **9.00 do 13.30**

85-796 Bydgoszcz
ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**

PIERWSZA WIZYTACJA



Budowa kościoła, nieukończona budowa plebanii, II Kongres Eucharystyczny w Polsce, przygotowania do kolejnej pielgrzymki Jana Pawła II w naszym kraju to okoliczności, w których przeżywalismy pierwszą w parafii wizytację kanoniczną.

Przygotowanie do wizytacji poprzedziły Rekolekcje Wielkopostne i Święta Wielkanocne.

Wizytację przeprowadził w dniach 23 i 24 kwietnia 1987 ks. biskup Andrzej Śliwiński z Pelplina. W drugim dniu wizytacji ks. Biskup spotkał się z kapłanami, przedstawicielami wspólnot, Radą Budowlaną, oraz z dziećmi. Po południu udzielił sakramentu bierzmowania 270 młodym parafianom.

Wizytator był zaskoczony tym, co zastał w naszej wspólnoty. Rozmach i zakres prac budowlanych oraz bogactwo duchowe budującej się parafii wywarły na nim, ogromne wrażenie. Wysoko ocenił pracę duszpasterzy, a szczególnie pracę ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego.

Na zakończenie wizytacji wpisał do Kroniki Parafialnej następujące słowa:

W dniach 23-24 kwietnia 1987 r. przeprowadziłem wizytację parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy - Fordonie. Podziwiam pracę spokojną, organiczną, a mimo to w znakomitym tempie prowadzoną. Podziwiam zarówno budowę, jak i wielką opiekę ze strony duszpasterzy. Upraszam obfite błogosławieństwo za przyczyną Maryi - Królowej Męczenników dla księdza Proboszcza Zygmunta Trybowskiego, księży Wikariuszów: Władysława Erdmańskiego, Marka Bronikowskiego i Krzysztofa Lewandowskiego, oraz całej parafii. Na trud budowania materialnego i duchowego z serca błogosławię.

Ks. Biskup był naprawdę zdziwiony tym, że tak wielu parafian, którzy w większości dopiero sami zagospodarowywali własne mieszkania, mimo zwykłych dni pracy, potrafili znaleźć czas, na uczestnictwo w nabożeństwach religijnych.

Wspominał też czekające nas wydarzenia w najbliższej przyszłości. Ale o tym napiszę niebawem. (cdn)

KfAD

Od autora: Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

7 stycznia 2007

Marika Sinko
ur. 03.08.2006

Michał Stanisław Koryszko
ur. 16.11.2006

Mateusz Marek Draczyński
ur. 13.10.2006

Weronika Wojnowska
ur. 30.10.2006

Antoni Gerard Makowski
ur. 18.10.2006

Michalina Monika Tuska
ur. 10.10.2006

Mikołaj Sławomir Tuski
ur. 10.10.2006

Zuzanna Anna Ogorzałek
ur. 27.11.2006

21 stycznia 2007

Krzysztof Jaskulski
ur. 10.09.2006

Małgorzata Anna Filipiek
ur. 27.12.2006

Nikola Nowicka
ur. 23.11.2006

28 stycznia 2007

Adrian Tadeusz Fikowski
ur. 20.12.2006

Jakub Sebastian Kociński
ur. 03.01.2007

10 lutego 2007

Kinga Helena Rymaszewska
ur. 14.12.2006

11 lutego 2007

Jakub Krzysztof Jaroszewski
ur. 18.10.2006

Jagoda Marta Fefer
ur. 16.09.2006

Natalia Weronika Czajkowska
ur. 07.08.2006

Michał Mikołaj Juziak
ur. 31.12.2006



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

nie zanotowano



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Zygfryd Babieracki
ur. 20.11.1952 zm. 31.12.2006

Zofia Majdańska
ur. 23.02.1915 zm. 2.01.2007

Bogumiła Maria Deręgowska
ur. 4.06.1950 zm. 15.01.2007

Feliksa Dalhman ur.
05.04.1923 zm. 05.01.2007

Leokadia Rydyńska
ur. 08.08.1917 zm. 09.05.2007

Marianna Zofia Staniak
ur. 19.05.1932 zm. 16.01.2007

Joanna Maciejewska
ur. 22.12.1930 zm. 26.01.2007

Andrzej Podgórski
ur. 4.01.1956 zm. 27.01.2007

Wiesława Barbara
Rybacka - Kafarska
ur. 02.11.1959 zm. 04.02.2007

Marianna Nowacka
ur. 12.09.1923 zm. 06.02.2007

Edward Stefan Wruck
ur. 10.01.1947 zm. 08.02.2007

*Z ksiąg parafialnych
wg stanu w dniu 13.02.2007
spisał Krzysztof D.*

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszając rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.:
25. lutego oraz 11 i 25 marca 2007 r.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.



Kompendium (15)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (8)

WIERZĘ

46. Co Jezus Chrystus objawił w tajemnicy Ojca?

Jezus Chrystus objawił, że Bóg jest "Ojcem", nie tylko jako Stwórca świata i człowieka, lecz przede wszystkim, iż jest On wiecznie Ojcem w relacji do swojego jedynego Syna, który jest Jego Słowem, jako "odblask Jego chwały i odbicie Jego istoty" (Hbr 1,3).

47. Kim jest Duch Święty, objawiony przez Jezusa Chrystusa?

Jest trzecią Osobą Trójcy Świętej. Jest Bogiem, jednym i równym Ojcu i Synowi. Duch Święty pochodzi od Ojca (por. J 15,26), jako pierwszego źródła i początku całego życia trynitarnego; pochodzi też od Syna (Filioque) przez odwieczne obdarowanie Syna przez Ojca. Posłany przez Ojca i wcielonego Syna, Duch Święty prowadzi Kościół do poznania "całej prawdy" (J 16,13).

48. W jaki sposób Kościół wyraża swą wiarę trynitarną?

Kościół wyraża swą wiarę trynitarną, wyznając jednego Boga w trzech Osobach: Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Trzy Osoby Boskie są jednym Bogiem, ponieważ każda z nich co do natury jest pełnym Bogiem. Osoby Boskie rzeczywiście różnią się między sobą ze względu na relacje, w jakich pozostają one względem siebie: Ojciec jest Tym, który rodzi Syna, Syn jest Tym, który jest zrodzony przez Ojca, Duch Święty jest Tym, który pochodzi od Ojca i Syna. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Tajemnica Ojca

Relacja Ojca do Syna, będąca pełnym miłości skierowaniem Ojca ku Synowi, pozostanie zawsze tajemnicą. Ojciec, kochając Syna, będąc w stałej z Nim relacji, budzi w Nim miłość, radość, dobro, akceptację, zachęca do działania. Syn będąc w promieniach takiego Ojcostwa, pragnie robić to co Jego Ojciec, pragnie pomóc w realizacji Jego planów. Zachwyciła mnie ta wieczna relacja Ojca do swojego jedynego Syna. Czy Bóg Ojciec o nas też ciągle myśli? Czy też jesteśmy w promieniach Jego Ojcostwa? W Piśmie świętym są takie słowa, które zapewniały nas o stałej opiece Ojca: "Pan umacnia kroki człowieka i w jego drodze ma upodobanie." (PS 37,23), a nawet jeszcze mocniej: "Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz; umocnię moje spojrzenie na tobie. (Ps32,8). Święty Paweł też jest pewny nieustannej Bożej opieki: "Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra." (Rz 8,28)

Syn będąc w stałej relacji z Ojcem, jest Jego Słowem, odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty. To wielka tajemnica, to tajemnica wielkiej i twórczej miłości między Ojcem i Synem. Syn często rozmawia z Ojcem. Ewangelia pełna jest modlitwy Jezusa do Ojca. I nas Jezus prosi abyśmy modlili się i postępowali rozważnie: "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie obojczy, ale ciało słabe." (Mt 26,41)." Jezus dobrze zna ludzkie słabości.

Duch Święty. Kim jest Duch Święty, który od Ojca i Syna pochodzi, który prowadzi Kościół do poznania "całej prawdy"? Duch Święty jest Pocieszycielem i prowadzi nas do całej prawdy, biorąc pod uwagę nasze możliwości. Duch Święty nas kocha i nie ma zamiaru nas zniszczyć lecz prowadzi nas do wolności od grzechu. "Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami błaganiach, których nie można wyrazić słowami." (Rz 8,26). Ta Boża Rodzina, która zwie się Trójcą Świętą obejmuje nas swoją miłością i włącza do swojej Rodziny.

(IJP)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

21. stycznia odbyła się w parafii „Niedziela hospicyjna”. Na Mszach św. kazania głosił ks. dr Piotr Krakowiak SAC (pallotyn) i jednocześnie krajowy duszpasterz hospicjów, a zarazem dyrektor Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza (SAC) w Gdańsku. * O 15.30 odbyło się spotkanie zainteresowanych z ks. Piotrem w Auli Domu katechetycznego (więcej o tej „Niedzieli” na str. 9).

1. lutego zakończono doroczne odwiedziny duszpasterskie - zwane kolędą. Każda rodzina, wspólnota, osoba, która otwiera drzwi swego domu otrzymała „Kalendarz parafialny 2007”. Jest on dla każdego cennym przewodnikiem.

2. lutego przypadał Dzień Życia Konsekrowanego. Podczas Mszy św. o 17.00 nastąpiło poświęcenie świec dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.

11. lutego przypadał Światowy Dzień Chorych. W naszej parafii była okazja otrzymania Sakramentu Chorych. Sakrament ten jest wspomożeniem w chorobie i cierpieniu (więcej na temat tego sakramentu na str. 8 i 10).

13. lutego było spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano przygotowania do Wielkiego Postu oraz sprawy związane z VII Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci.

21 lutego przypadała Środa Popielcowa. Tłumnie rozpoczęliśmy Wielki Post uczestnicząc w obrzędzie posypania głów popiołem i Eucharystii.

4. marca rozpoczną się Wielkopostne Rekolekcje Parafialne i Akademickie, które poprowadzi ks. Grzegorz Suchodolski.

11. marca rozpoczną się Rekolekcje Wielkopostne dla szkół podstawowych.

18. marca rozpoczną się Rekolekcje dla młodzieży gimnazjów. * Odprawiona zostanie Diecezjalna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci dla wspólnot Kościoła Domowego. Początek w kościele o 15.15. * W parafii będzie tzw. „Niedziela misteryjna”.

25. marca rozpoczną się Rekolekcje dla młodzieży licealnej. * Zostanie odprawiona Ogólnobydgoska Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci dla Kół Przyjaciół Radia Maryja. Początek o 15.00.

W WIELKIM POŚCIE: Drogi Krzyżowe w każdy piątek: dla dzieci o 17.30, dorosłych 9.00 i 18.00 oraz dla młodzieży o 20.00. **Gorzkie Żale** w niedzielę o 16.00 dla wszystkich z kazaniem pasyjnym oraz o 21.00 dla młodzieży w kaplicy (bez kazania).

Poradnictwo Rodzinne pełni dyżury w każdy czwartek od 17.30 do 18.30 w Biurze Parafialnym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00-16.00.

Inne wiadomości na stronach DA „Martyria” i Fundacji „Wiatrak”

Biuro Parafialne czynne jest w dni robocze (od poniedziałku do piątku) od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

UWAGA: Nastąpiła zmiana adresu poczty elektronicznej i dostępu do internetowego wydania naszego miesięcznika (patrz stopka redakcyjna - str. 18)

Transmisja nabożeństw w dni powszednie z kaplicy, a w niedziele i święta z kościoła parafialnego na stronie internetowej www.mbk.m.pl. Są tam również ogłoszenia duszpasterskie i inne ciekawe informacje. Jak pokazują obserwacje, coraz więcej osób zagląda na naszą internetową stronę parafialną.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 23. lutego 2007 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 25. marca 2007r.

Miesięcznik parafialny „Na oścież”

Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbk.m.pl * (tymczasowy adres internetowy www.mbk.m.pl (pod zakładkami „Media” i „Miesięcznik parafialny”) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

KRZYŻÓWKA LUTOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Zjazd naukowców [2G] Nie wszystko co się świeci [3A] Czasomierz na rękę [4G] Kolor pogodnego nieba [5A] Drzewo dla jedwabników [6F] Przełożony klasztoru [7D] Imię Orzeszkowej [8A] Podły człowiek [8H] Johann Sebastian [9D] Odłam wyznaniowy [10A] Miąższ, mięksiz drzewa [11G] Na szyldzie, lub plakacie [12A] Materiał na pieluchy [13E] Planeta najbliższa Słońcu [14A] Urządzenie do wchodzenia [15E] Stolica Cypru.

PIONOWO:

[A1] Bardzo dobry półprzewodnik [A10] Pracował razem z Cyrylem [B5] Odgałęzienia [C1] Kraj i rzeka w Afryce [C10] Wysoki kunszt wykonania [D5] Utwór poetycki [E1] Kapilara [E9] Gdy dojrzałości, to matura [F6] Okrągła do kopania [G1] Ten kto wstawia szyby [G11] Pracuje pod wodą [H6] W karnawale bywa huczna [J1] Poruszane wiosłem [J11] Materiał nadający się na misie [K6] Szczypce do wyciągania gwoździ [L1] Film pełen grozy [L11] Szklana tafla w ramie.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [(L11, D3, G15, C5, H9, C15, J6, G11, K2) (C1, H7, A5, C10, D9, C14, K8, G2, F13, E15, C2, J8) (K8, L8, B1, G13, L13, K8, L1) (A12, J2) (E7, B3, A1, L15, K13, G1, G9, D14, H15) (A14, K4, J14, A3, A15) (F7) (K8, E14, F10, J1, G5)]

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 18. marca 2007 roku. Rozwiązanie „Krzyżówki styczniowej” brzmiało: „PODCZAS CHRZTU BÓG WYZNACZYŁ TWOJE POWOŁANIE. USŁYSZ TEN GŁOS”

Nagrodę otrzymuje Urszula Bortkiewicz, zam. w Bydgoszczy przy ul. Berlinga 2. Gratulujemy. Nagroda do odebrania w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; 323-48-42 ks. Krzysztof Danowski

323-48-41 ks. Marcin Puziak; 323-48-46 ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; 323-48-44 ks. Zbigniew Zimniewicz

Biuro Parafialne (tel. (052) 323-48-35 lub 346-76-52 od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

MIĘDZY MOSTEM A WODĄ

Czy samobójcy mogą iść do nieba?

"Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzynaście srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: "Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną". Lecz oni odparli: "Co nas to obchodzi? To twoja sprawa". Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się." (Mt 27, 3-5).

Trudno usprawiedliwiać zdradę Judasza, jeszcze trudniej fakt, że po wydaniu Nauczyciela nie zechciał otworzyć się na Boże Miłosierdzie, tylko wybrał śmierć - nawet, jeżeli w jego mniemaniu była ona po prostu zasłużoną karą. Złamał bowiem w ten sposób piąte przykazanie, w myśl którego, zgodnie z wolą Stwórcy, życie ludzkie od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci jest święte i nienaruszalne. O konieczności jego poszanowania przypomniał nam zresztą niedawno Stuga Boży Jan Paweł II w swej Encyklice Evangelium Vitae: *Człowiek nie jest absolutnym władcą i samowolnym sędzią rzeczy, a tym bardziej życia, ale jest "sługą planu ustalonego przez Stwórcę".*

Ta prawda nie zawsze i nie dla wszystkich była jednak oczywista. Święty Augustyn zmuszony był ostro potępić działania sekty donatystów, która profanowała świątynie pogańskie, chcąc w ten sposób za-

służyć na męczeńską śmierć. Kościół Wschodni zmagał się z kolei w XVIII wieku z prawosławną sektą raskolników, której wyznawcy do tego stopnia gardzili własnym ciałem, że by się od niego uwolnić wybierali śmierć. Dzisiaj natomiast prawdziwą plagą zaczynają być ataki islamistów-samobójców.

Motywacja ludzi, którzy decydują się targnąć na swoje życie jest przeróżna. Pożyczając od wspomnianej już wyżej religijnej, a skończywszy na osobistej (niepowodzenia życiowe, zawody miłosne itd.). W skrajnych wypadkach śmierć samobójcza może być też sposobem okazania Bogu pogardy. Zawsze będzie jednak aktem wykorzystania źle rozumianej wolności przeciw Temu, który dał nam dar życia. Żaden powód nie może bowiem usprawiedliwić przejęcia kompetencji Boga, który ma wyłączne prawo decydowania o początku naszego życia i o jego końcu.

Kościół przez długi czas traktował samobójców wyjątkowo surowo, odmawiając im chrześcijańskiego pogrzebu, czy pochówku w poświęconej ziemi, by w ten sposób zniechęcić potencjalnych naśladowców. Rozwój nauki, a zwłaszcza psychologii, pozwolił jednak nieco inaczej spojrzeć na ten problem. Obecnie już wiadomo, że samobójstwo jest aktem dokonywanym w

stanie bardzo głębokiej rozpacz, co poważnie zaburza zdolność osądu i wolną wolę, a ta jak wiadomo jest niezbędna, by zaistniała przesłanka grzechu ciężkiego. Potwierdza to kanon 2282 KKK: *Ciężkie zaburzenia psychiczne, strach lub poważna obawa przed próbą, cierpieniem lub torturami mogą zmniejszyć odpowiedzialność samobójcy.*

Powracając zatem do pytania postawionego w tytule. Czy możliwe jest zbawienie samobójcy? Tak naprawdę odpowiedzieć może na nie tylko Bóg. Kościół naucza nas jednak, że: *Nie powinno się tracić nadziei dotyczącej wiecznego zbawienia osób, które odebrały sobie życie. Bóg, w sobie wiadomy sposób, może dać im możliwość zbawienia żalu. Kościół modli się za ludźmi, którzy odebrali sobie życie.* (2283 KKK).

Na koniec, w duchu pociechy, warto przytoczyć jeszcze słowa świętego proboszcza z Ars, Jana Vianeya, który żonie samobójcy (rzucił się z mostu do wody) na jej pytanie o możliwość zbawienia męża odpowiedział w sposób następujący:

Między mostem a wodą miał jeszcze dość czasu, aby prosić o Boże miłosierdzie ...

(dam)



Zdażyć z prawdą

To tytuł książki autorstwa ks. Piotra Krakowskiego wydanej przez Fundację Hospicyjną w Gdańsku w 2006 roku.

Książka zawiera następujące rozdziały: Wstęp, Hospicyjne opowiadania o sztuce komunikacji, Podstawy komunikacji z chorym u kresu jego życia, II Ogólnopolska Kampania Społeczna „Hospicjum to też życie. Książkę kończy Postłowie.

Książka liczy 112 stron i około 30 kolorowych fotografii.

Książkę można jeszcze nabyć w parafialnym sklepie.

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Po co chodzić co pierwszy piątek miesiąca do spowiedzi jak cały czas się ma te same grzechy? -

ŻANETA 12LAT.

(imię i nazwisko znane redakcji)

Rzecz w tym, że nie chodzi tylko o "chodzenie" co pierwszy piątek do spowiedzi i wymienianie tych samych grzechów.

Przed wszystkim spotykamy się w tym sakramencie z żywym Bogiem (tak, jak w każdym innym sakramencie), z Bogiem miłosiernym, przebaczącym a przede wszystkim obdarowującym nas swoją nieskończoną miłością, na którą nie zasługujemy. Kiedy spotykamy się z Bogiem, to zawsze jest obecny ten "element" oczyszczający - Bóg nas oczyszcza po to, byśmy się z Nim autentycznie mogli spotkać. On jest samą Świętością, my jesteśmy stworzeniem i zawsze będziemy potrzebowali tego stanięcia w prawdzie swej słabości, bo tylko wtedy Bóg może nas uwolnić od naszych grzechów.

Nie należy więc traktować spowiedzi jako przykrego obowiązku, ale jako okazję do spotkania się z Bogiem, który pragnie nas

obdarować sobą, nawet wtedy, gdy my na tę Jego miłość nie zawsze w pełni odpowiadamy, popełniając te same grzechy.

Jeżeli przestaniesz spotykać się z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania, to zło i grzechy zaczną Cię "wchłaniać" i wtedy też przestanie Tobie być potrzebna Eucharystia, zaczniesz odsuwać się od Boga, który jako Jedyny jest Dobry!

Przez regularne i wytrwałe korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania i Eucharystii będziesz pogłębiała coraz bardziej swoje więzi z Bogiem, tym samym będziesz miała moc i siłę do tego by zło zwyciężać dobrem, czyli pokonywać nawet najbardziej uporczywe grzechy! (por. Rz 12,21; Rodz 4,7; J 8, 34; Rz 5, 21; 6, 12).

Bez Chrystusa jest to niemożliwe!

PS.

Dziękuję bardzo za pamięć i życzenia. Przekazuję Kolegium Redakcyjnemu życzenia łaskowości Bożej w tej pięknej i potrzebnej posłudze w winnicy Pańskiej!

Od redakcji:

Masz pytanie? - napisz!



27.01.2007 - wystawa nagrodzonych prac ogólnopolskiego konkursu plastycznego nt. "Przestrzeń miłosierdzia" zorganizowanego przez CKK "Wiatrak"

fol. Mieczysław Pawłowski



fol. Archiwum CKK "Wiatrak"

15-29.01.2006 - uczestnicy półkolonii CKK "Wiatrak"



21.01.2007 - "Niedziela hospicyjna" w naszej parafii - ks. dr Piotr Krakowiak głosił kazania



fol. Archiwum CKK "Wiatrak"

21-31.01.2007 - trwało międzynarodowe spotkanie młodzieży w miejscowości Radalj w Serbii nt. "Młodzi w rozwijaniu pokoju", w którym uczestniczyli m.in. przedstawiciele CKK "Wiatrak"



2.02.2007 - ks. Dariusz święci świece dzieciom

fol. Mieczysław Pawłowski (4x)



fol. Mieczysław Pawłowski

18.02.2007 - Zespół młodzieżowy "Samemu Bogu" uświetnił śpiewem parafialne Msze św. i zbierał ofiary na potrzeby Grupy.



10.02.2007 - w wigilię Świątowego Dnia Chorego ks. Jan i ks. Zbigniew celebrują Eucharystię



18.02.2007 - na budowie Domu Jubileuszowego

Opracowanie okładek Irena i Mietek